Ner 149. Kraków, Sroda 2 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit,) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 1 lipca.

Z Cieszyna donoszą nam, iż przy wczoraj dokonanych wyborach sejmowych zwyciężyli kandydaci polscy, dzięki sojuszowi zawartemu między katolikami a ewangelikami. Z uznaniem i zadowoleniem witamy tę wiadomość. Zwycięstwo kandydatów polskich oddziała niewątpliwie korzystnie na całe tamtejsze społeczeństwo polskie, które się teraz jeszcze silniej skupi, a tem samem skuteczniej będzie mogło dalej pożyteczną rozwijać pracę. We wszystkich okręgach wyborczych wyszli kandydaci polscy. Mianowicie wybrani zostali pp.: X. Ignacy Swieży, poseł do Rady państwa; Jerzy Cienciała z Mistrzowic, b. poseł do Rady państwa, prezes Towarzystwa rolniczego; Dr Jan Michejda, adwokat cieszyński; wreszcie p. Hruby.

Doniesienia pism niemieckich, jakoby minister wojny Verdy du Vernois podał się już do dymisyi, okazały się przedwczesnemi, minister bowiem miał kilku posłom parlamentu oświadczyć, że tego dotąd nie uczynił. Uważają jednak w Berlinie stanowisko jego za stanowczo zachwiane, a ustąpienie jego tylko za kwestyę czasu, która jednak pozostanie może aż do powrotu cesarza nierozstrzygniętą.

Na bankiecie pożegnalnym, danym we Frankfurcie na cześć ministra Miquela, zaznaczył ostatni w przemowie swej w dość znaczący sposób swój program ministeryalny. „Powołano mnie — mówił on — do spełnienia niełatwych zadań. Wspaniałomyślne plany cesarza znajdą niezawodnie powszechne uznanie, bo kto wywiesza hasło sprawiedliwości, znajdzie niezawodnie poparcie u wszystkich stronnictw. W specyalnym mym zawodzie chodzić będzie o sprawiedliwszy rozkład ciężarów państwowych nad ten, który dotychczasowe uskuteczniło ustawodawstwo. Starać się będę o to, aby godzić, nie poróżniać — jednoczyć, nie rozdzielać. Ludzi wszystkich stronnictw, którzy mi w tem będą chcieli być pomocnymi, powitam z radością. Mam bowiem mocne przekononie, że ani same rządy, ani samo ciało reprezentantów ludu, ani nawet spółka pewnej części ostatnich z rządem nie zdołają przeprowadzić rzeczy wielkich, jeśli w przeprowadzaniu ich nie można liczyć na chętne przyzwolenie całego ludu.

„Ku takiemu celowi będę dążył."

Obietnice te, przypominające nieco zwroty, jakiemi się już w swych przemowach posługiwał Caprivi, zdają się jakiś lepszy zapowiadać kierunek w działaniu rządowem, odczekać jednak jeszcze należy, o ile czyny ministra odpowiedzą zaznaczonym zamiarom.

Mewa króla Milana na bankiecie danym przez profesorów uniwersytetu belgradzkiego miała wywołać w rzadowych kołach serbskich wielkie rozdrażnienie. Zaraz na drugi dzień odbyła się rada ministeryalna, na której pod wpływem pierwszego wrażenia miano powziąć zamiar postąpienia sobie z królem bez wszelkich względów na jego osobę i wydalić go nawet z kraju, jeśliby się miał wdawać w dalsze manifestacye polityczne. Wiadomość ta wymaga oczywiście jeszcze stwierdzenia, ale już z samego rozpuszczania podobnych wieści wynika, że się w Serbii przeciwieństwa polityczne zaczynają się mocno zaostrzać.

W prasie rządowej zaczynają się też znów pojawiać wycieczki przeciw Austryi, daleko umiarkowańsze usposobienie okazuje się jednak w reszcie prasy. Podobnem umiarkowaniem odznaczały się też narady na zgromadzeniu kupców serbskich, które się odbyło w niedzielę.

Książę Ferdynand wyjechał z Wiednia w niedzielę zrana i stanął wieczorem w Karlsbadzie, gdzie z zachowaniem ścisłego *incognito* przebywać będzie pod nazwą hrabiego Murany.

W kołach politycznych konstantynopolskich obiega wieść, że Porta miała zamiar zaproszenia Stambułowa do Konstantynopola, w celu bliższego porozumienia się z nim w poruszonych sprawach, odstąpiła jednak od zamiaru tego po odebraniu wiadomości o nagłym wyjeździe księcia Ferdynanda. O rozgłaszanym przez niektóre pisma zamiarze wysłania okólnika do mocarstw europejskich nie wiedzą nic w Konstantynopolu.

W kwestyi kościelnej bułgarskiej ma Porta być skłonną do wszelkich możliwych koncesyj, w kwestyi uznania księcia Ferdynanda zaś zasłania się trudnościami, które za nieprzezwyciężone uważa. Zrazu była skłonną Porta do wysłania przynajmniej komisarza wakufów do Zofii, zaniechała jednak zamiaru tego skutkiem perswazyj, wyszłych z poselstwa rosyjskiego.

Zwłoki Panicy pochowane zostały w sobotę w obecności pozostałej po nim żony i kilku krewnych na cmentarzu miejskim. Przed spełnieniem wyroku powiedział Panica, że nie przypuszczał nigdy, aby mógł być rozstrzelanym. Przyznał się też do tego, że tytuł własności willi, którą posiadał, był podrobiony i prosił, aby go unieważnić. Najmłodsze dziecię swoje polecił opiece jego ojca chrzestnego księcia Battenberskiego.

W Zofii przypuszczano powszechnie, że książę Ferdynand ułaskawi Panicę. Podpisanie wyroku nie wywołało jednak żadnego objawu niezadowolenia, tembardziej, że w ostatnich czasach przekonano się o kilku zwyczajnych przestępstwach Panicy, takich n. p. jak wspomniane powyżej występne przywłaszczenie sobie willi. Przeważna większość opinii publicznej zgadza się z tem, że dla dania przykładu należało przystąpić do spełnienia wyroku, a gdzie się odezwą głosy, że można go było ułaskawić, to tylko z dodatkiem: „i pozostawić wzgardzie publicznej."

Wręczenie biretu kardynalskiego Księciu Biskupowi Dunajewskiemu.

Wiedeń 30 czerwca.

Wręczenie biretu Jego Eminencyi kardynałowi Dunajewskiemu odbyło się dziś z nadzwyczajną okazałością.

Z uderzeniem godziny 11 ej wszedł do kaplicy zamkowej mistrz ceremonii hr. Hunyady, otwierając pochód. Za nim postępowali wśród szpaleru gwardyi austryackiej i węgierskiej szambelanowie i tajni radcy, najwyżsi dygnitarze dworscy, wreszcie Najjaśniejszy Pan i Jego Eminencya książę-kardynał.

Cesarz stanął przed tronem, wzniesionym po lewej ręce ołtarza; na pierwszym stopniu na lewo od tronu ustawili się wielki szambelan hr. Trauttmannsdorf, wielki koniuszy ks. Thurn-Taxis, kapitan gwardyi węgierskiej ks. Palffy i szambelan pełniący służbę hr. Coudenhove, zięć hr. Taaffego. Po prawej stronie tronu stanęli kapitanowie gwardyj austryackich hr. Neipperg i ks. Józef Windischgrätz.

O kilka kroków dalej klęczał Jego Eminencya książę kardynał, przybrany we fiolety i purpurowe *zucchetto*, za nim ablegat papieski, X. prałat Meszczyński. W tym samym rzędzie naprzeciwko zajęli miejsca przy osobnych klęcznikach nuncyusz msgr Galimberti i książę arcybiskup wiedeński Gruscha.

W pierwszej ławce po prawej stronie zasiedli wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe i wielki marszałek hr. Seczen, w dalszych tajni radcy i szambelanowie.

Między pierwszymi zauważyliśmy hr. Taaffego, ministrów Dunajewskiego, Prażaka, hr. Schoenborna, Zaleskiego, Gautscha, Bacquehema, ministra wojny Bauera i ministra wspólnych finansów Kallaya, prezydenta najwyższego trybunału Schmerlinga, prezydenta trybunału administracyjnego hr. Ryszarda Belcredi'ego, prezydenta izby rachunkowej hr. Hohenwarta, szefa sekcyi w ministerstwie spraw zagranicznych Szögenyi'ego, Hr. Harracha, ks. Bathyaniego, namiestnika hr. Badeniego, jenerała Döpfnera itd. W strojach polskich wystąpili marszałek hr. Jan Tarnowski, ks. Jerzy Czartoryski, hr. Wilhelm Siemieński Lewicki, hr. Antoni Wodzicki i hr. Andrzej Potocki.

Po Mszy św., celebrowanej przez X. arcybiskupa Augerera, odczytał msgr Meszczyński, stanąwszy naprzeciwko tronu, na którym Cesarz zasiadł, podniosłą oracyę w łacińskim języku, zaczem klęknąwszy u stóp tronu, podał Cesarzowi na srebrnej tacy breve papieskie. Cesarz dotknął pisma ręką i za wyrzeczeniem słowa *legatur*, jeden z obecnych księży odczytał breve. Następnie kardynał zbliżył się do stóp tronu, przed którym ukląkł. Natenczas Cesarz włożył kapelusz, podany mu przez wielkiego szambelana i wziąwszy do rąk purpurowy biret, nakrył nim głowę klęczącego kardynała. Wtedy całe duchowieństwo z kardynałem na czele udało się przed wielki ołtarz, Cesarz zdjąwszy kapelusz ukląkł i Celebrans zaintonował *Te Deum laudamus*. Kardynał wstąpił następnie na stopnie ołtarza i odśpiewał donioslym głosem benedykcyę.

Po skończonem nabożeństwie Cesarz opuścił kaplicę, odprowadzony przez świtę na pokoje. Kardynał przywdział tymczasem w zakrystyi purpurę i w towarzystwie ablegata i gwardzisty margr. Antici-Mattei udał się wśród zebranej w zamkowych salach publiczności i szpalerów gwardyi na posłuchanie do Najj. Pana.

Powrót do pałacu ministerstwa finansów na Himmelpfortgasse nastąpił w tym samym porządku co przyjazd: w pierwszym galowym dworskim powozie jechał margr. Antici Mattei i sekretarz X. kardynała, w drugim kanonicy kapituły krakowskiej XX. Matzke i Fox, w trzecim, ciągnionym przez sześć siwych hiszpańskich koni, dostojny purpurat z ablegatem papieskim msgrem Meszczyńskim.

Strażnica zamkowa oddawała kardynałowi honory, należące się tylko książętom krwi.

W tej chwili odbywa się obiad u Najj. Pana na cześć nowego kardynała.

Ekshumacya zwłok Mickiewicza.

Paryż 28 czerwca.

Zdaje mi się, iż wspomniałem w jednym z poprzednich listów, iż była niepewność, czy trumna cynkowa, w której zwłoki Mickiewicza przywiezione były z Konstantynopola, zdoła wytrzymać podróż do Krakowa, dlatego postanowiono zwłoki te przenieść do nowej trumny. Akt ten odbył się wczoraj rano w Montmorency w obecności rodziny, złożonej z p. Władysława Mickiewicza, jego żony i córki i brata Józefa; z delegatów przybyłych z kraju hr. Koziebrodzkiego i Dra A. Asnyka; z dwóch członków z dawnej emigracyi pp. Kosiłowskiego i Laskowicza, z których pierwszy był przy wkładaniu zwłok Mickiewicza do trumny w Konstantynopolu oraz pp.: Stanisława Krakowa, reprezentanta młodszej emigracyi, Dyonizego Zaleskiego, syna Bohdana i artystki p. Anny Bilińskiej, która z aktu tego zebrała kilka szkiców. W grobie rodziny Mickiewiczów, który dobrze jest znany wszystkim z rysunków, oprócz zwłok wieszcza spoczywają jeszcze: jego żona Celina, zmarła 5 marca 1855 r., jego dwóch synów Aleksander i Jan i troje wnuków: — Adam zmarły w 1866 r. i Celina w 1870 r. dzieci Władysława i Celina Gorecka zmarła w 1860 roku.

Przy otwarciu grobu, który zajmuje powierzchnię 5 metrów kwadratowych — a tyleż głębokości, po lewej stronie grobu na spodzie spoczywała nie uszkodzona trumna syna Aleksandra, a na niej mniejsze trumienki wnuków również nieuszkodzone; — po prawej zaś stronie grobu — duża trumna żony Mickiewicza w bardzo złym stanie — a pod nią dopiero trumna poety. — Pragnąc się do niej dostać — najprzód przełożono zwłoki żony do nowej trumny, a następnie wydobyto z grobu trumnę Mickiewicza i przeniesiono na obszerniejsze miejsce pod mur cmentarza — i okazało się, iż wszystkie obawy były zupełnie uzasadnione. Trumna rdzą zjedzona — a całe jej wieko górne wygięte i przez pół w długości pęknięte — szeroka szpara grubości palca — spód trumny i boki podziurawione również. — Odbito wieko — ciało okryte było szczelnie morską trawą — wilgotną i spleśniałą — ale jeszcze pełną konsystencyi. Po wyjęciu tej trawy okazało się, iż balsamowanie nie wydało pożądanego rezultatu — i z całym pietyzmem i ostrożnością przeniesiono pozostałe szczątki do nowej trumny i posypano kwiatami. Następnie zalutowano trumnę — i przybito na niej blaszany napis, który się znajdował na dawnej. — Trumnę tę włożono w grubą okutą dębową pakę, w której zwłoki przewiezione zostaną.

Przy zwłokach Mickiewicza znaleziono tylko mosiężny mały krucyfiks bez drzewa (prawa ręka Chrystusa złamana) — i jakiś pieniądz, którego wskutek pleśni rozpoznać nie było można; przedmioty te rodzina wzięła na pamiątkę.

Po zakończeniu aktu, obecni spisali w dwóch egzemplarzach najdokładniejszy protokół i takowy podpisami zaopatrzyli. Jeden z tych dokumentów wręczony będzie Marszałkowi krajowemu w Krakowie, drugi zaś ma być oddany do archiwum Towarzystwa historycznego w Paryżu. Następnie trumnę złożono napowrót do grobu rodzinnego.

Oficyalna ekshumacya zwłok odbyła się dziś rano o godzinie 10. Ranek był chłodny i pochmurny. O godzinie 9 osobny pociąg z Paryża przewoził bardzo liczne tłumy do Montmorency.

Dawna i młodsza emigracya stanęła prawie w komplecie, cała szkoła polska w Batignolles w mundurkach i z swoimi profesorami. *Collège de France* reprezentowane było przez pp.: Renana, Leger, profesora literatury słowiańskiej, Barbier Masdord, Opperta, sławnego asyryologa i Yames Darmstetena, najznakomitszego we Francyi znawcy języków wschodnich.

Oprócz tego byli p. Jules Lermina, sekretarz Towarzystwa literackiego międzynarodowego, p. p. Armand Levy, Camille Bazelot. Wszystkie większe paryskie dzienniki wysłały swoich sprawozdawców. — Węgrzy zamieszkali w Paryżu wysłali delegacyę złożoną z pp. Pataquet i Edmunda Salmana, była i delegacya czeska, ale nazwiska delegatów dowiedzieć się nie mogłem. Z polskiej kolonii byli hr. Karol Zamoyski, hr. Tadeusz Koziebrodzki, sekretarz ambasady austryackiej w Paryżu, p. Szwejkowski, Włodzimierz Kozłowski i inni. Było także wielu cudzoziemców, kilku Rosyan, a nawet dwóch członków ambasady rosyjskiej w Paryżu.

Z uderzeniem godziny dziesiątej wszyscy zebrani wyruszyli porządkiem z dworca kolei na cmentarz. Porządek był wzorowo utrzymywany przez komitet związku narodowego, na czele którego stał p. Stanisław Kraków. Najprzód szła rodzina, w której liczbie znalazła się i pani Hryniewiecka, przybyła z prowincyi. Następnie szła delegacya z kraju, a za nią rozmaite deputacye stowarzyszeń polskich w Paryżu i Szwajcaryi z wieńcami.— Wieńców było bardzo dużo, a do najpiękniejszych należał wieniec artystów polskich zamieszkałych w Paryżu, niesiony przez pannę Bilińską pp. Kossaka i Aksentowicza, wieniec od emigracyi polskiej — od Litwinów, od niewiast polskich. — Na wielu wieńcach były bardzo piękne i rzewne napisy. — Za deputacyami postępowała młodzież szkoły Batignolskiej, a za nią tłumy przybyłych.

Na cmentarzu wydobyto w obecności rodziny i delegacyi z kraju zwłoki z grobu — i od tej chwili zaczęły pracować aparata fotograficzne —

Ostatnie lata i śmierć MICKIEWICZA.

Napisał

Teofil Ziemba.

(Ciąg dalszy).

Około tego samego czasu powstała także myśl połączenia „Towarzystwa literackiego" z dawnym „Wydziałem," a wówczas już „Towarzystwem historycznem" w jednę nierozerwalną całość. Wybrana w tym celu komisya ułożyła wkrótce statut nowy, na mocy którego oba Towarzystwa w marcu 1854 złączyły się razem pod nazwą istniejącego dotąd „Towarzystwa historyczno literackiego."

Mickiewicz, którego żywo obchodziła cała ta sprawa, obrany został wiceprezesem Towarzystwa, gdyż godność prezesa pozostała i nadal w rękach księcia Adama Czartoryskiego.

Prawie równocześnie i w Radzie szkoły batignolskiej zaszły niektóre zmiany, bo dla dobra tego zakładu zamierzono korzystać ze światłej, umiejętnej pomocy Mickiewicza. Z tego powodu po śmierci Alojzego Biernackiego w r. 1853 wzywany był poeta na prezesa Rady, ale zrzekł się tego zaszczytu, ustępując go doktorowi Sewerynowi Gałęzowskiemu, który od powrotu z Meksyku troskliwie zajmował się losem tego zakładu. Poprzestał więc i tu na godności wiceprezesa Rady szkolnej, do której składu weszli wówczas: Antoni Hłuszniewicz, Eustachy Januszkiewicz, Teofil i Władysław Ordęgowie, Karol Sienkiewicz, Ludwik Wołowski, Feliks Wrotnowski i Bohdan Zaleski.

Rozwój pomyślny tego zakładu cieszył Mickiewicza w wysokim stopniu, a najlepszym wyrazem jego w tej mierze uczuć i nadziei jest owa piękna przemowa, wypowiedziana przy rozdaniu nagród, którą zamieszczono w zbiorze pism jego.

Tak więc z jednej strony, wśród pracy urzędowej w bibliotece, gdzie trzy razy tygodniowo przesiadywać trzeba było przez dzień cały i wydawać książki na każde zażądanie; z drugiej strony wśród zajęć około najważniejszych zakładów emigracyjnych, z trzeciej wreszcie wśród różnych trosk i kłopotów, niedających się uniknąć w rodzinie, liczącej sześcioro dzieci, upływało dalej ciężkie życie poety.

Niejeden z naocznych świadków owej epoki opowiadał nam, jak trudne było ówczesne materyalne położenie Mickiewicza, a mimoto w listach jego, w owych latach pisanych, niema skargi na prześladowania zawistnego losu. Przeciwnie, wieje z nich prawie zawsze jakaś słodycz i pogoda ducha, której nawet innym ludziom starał się jeszcze udzielić. Tak n. p. w liście do pani Łubieńskiej pisał między innemi takie słowa:

..... Trzeba nam wielkiego zapasu cierpliwości. Mam wszakże przekonanie, że prędzej, czy nieco później samo parcie wypadków niezależnych od woli ludzkiej, posunie rzeczy dalej, niż się spodziewano w dyplomacyi i pocieszy tych, którzy czegoś lepszego na świecie wyglądają. Spodziewajmy się, że świt przynajmniej dnia pogodniejszego ujrzymy....

Około tego samego czasu, t. j. w lutym 1853 roku, odwiedzał go hr. Wiktor Baworowski, znany tłumacz Wielanda i Byrona, który później w zajmującym artykule p. t. „Odwiedziny u Mickiewicza," drukowanym w *Nowinach* (we Lwowie w r. 1856) opisał wrażenia wówczas doznane.

Mickiewicz mieszkał wtedy przy ulicy Nôtre Dame des Champs pod Nr. 75, skąd dopiero za kilka tygodni przeprowadzić się miał do poważnych murów arsenału, gdzie go bezpłatne, choć niezbyt wygodne czekało pomieszkanie.

Hr. Baworowski zastał go więc jeszcze w owych skromnych pokoikach, za które poeta płacił stosunkowo dosyć drogo, bo aż 1200 franków. Rzecz naturalna, że urządzenie domu było niewykwintne i tylko do niezbędnych ograniczone potrzeb. Stół i kilka krzeseł w pośrodku, biurko obok łóżka, nad którem wisiał obraz religijny, nad biurkiem zaś portrety Napoleona i Dantego; — oto wszystko, co widzieć było można w tym pokoiku.

Ale posłuchajmy słów, malujących wrażenie, jakie sam poeta sprawił na swoim gościu:

„..... Był to mężczyzna średniego wzrostu, twarzy czerstwej i jak na osobę mającą 55 lat wieku, jeszcze młodej i kwinącej, lubo siwe, dokoła twarzy idące faworyty i włos siwy, na środku głowy przedzielony, spadał mu ku ramionom. Oczy miał duże, niebieskie, a w nich dziwnie ujmujący wyraz pogody i spokoju ducha, cierpliwej rezygnacyi, prawości i wyższości umysłowej, to wszystko w połączeniu z jakąś poczciwą żałością i tęsknotą. Postawa, lubo nieco sztywna przez zbytnie wyprostowanie, miała swoję powagę, okazywała energią i wrażała uszanowanie..."

Przytoczyliśmy umyślnie te słowa, bo z jednej strony i one świadczą o owej pogodzie ducha, o której wspomnieliśmy powyżej, z drugiej posłużyć mogą za dowód, jakim okazywał się poeta względem tych, którzy z niewyszukaną prostotą i szczerą otwartością zbliżali się do niego.

Takiego też przyjęcia doznał był u Mickiewicza dawniej jeszcze Teofil Lenartowicz i w ogólności każdy, kto tylko nie okazywał zbytecznego przywiązania do form zewnętrznych, fraków, rękawiczek i t. p.

Z tego-to właśnie powodu autorowi *Wspomnień z r. 1848 i 1849* poeta, spostrzegłszy przy powitaniu jego eleganckie (zwłaszcza jak na emigranta) rękawiczki, powiedzieć miał na seryo takie słowa:

— Panie! rękawiczkamiśmy Polskę zgubili, tak, rękawiczkami, bo tem odróżniliśmy się jako pyszni próżniacy od ludu, który nie wstydzi się pokazywać swoich rąk zapracowanych!..

Z tej samej zapewne przyczyny i owi „dwaj bracia jedynacy" we frakach i rękawiczkach, jak z pudełka wyjęci, których „mama wyprawiła do Paryża na wyćwiczenie w języku", doznać mieli chłodniejszego przyjęcia — jak to pięknie opowiedział Lenartowicz w *Listach o Mickiewiczu*. (Paryż, 1875).

— Cóż wam więcej poleciła mama? — zapytał ich poeta.

— A to, żebyśmy pana Mickiewicza zobaczyli.

— I zobaczyliście?

— A tak...

— No, to bywajcie zdrowi!...

III.

Rok 1854 nie przyniósł zrazu żadnych zmian w położeniu Mickiewicza. Z tego powodu sam, w liście pisanym wtedy do brata, nazwał swe życie „podobnem do wody mętnej, ale stojącej."

Pracował tedy dalej w bibliotece, gdzie nieraz rozmaitych drobnych doznawał przykrości, zwłaszcza od małodusznych w urzędowaniu kolegów, patrzących niechętnem okiem na sławnego człowieka, na którego wielu zwiedzających bibliotekę z taką spoglądało ciekawością.

W rodzinie jego wszystko tymczasem zwyczajnym szło porządkiem. Synowie Władysław, Aleksander i Jan chodzili do szkół, młodsza córka Helena była na pensyi, starsza zaś Marya sposobiła się do rządowego egzaminu na nauczycielkę, a równocześnie pomagała matce w zarządzie domu i w pielęgnowaniu najmłodszego braciszka Józefa, owego Benjaminka, pieszczonego przez wszystkich, a szczególniej przez ojca.

Tak upływały dnie wśród pracy, a wieczory wśród pogadanek w gronie serdecznych przyjaciół.

Na lato wywiózł Mickiewicz rodzinę swą na świeże powietrze do Montgéran, gdzie bardzo tanio wynajął mieszkanie, mające, próez pięknego parku, i tę jeszcze przyjemność, że w najbliższem sąsiedztwie mieszkał znany fortepianista Fontana, uczeń Szopena i dobry naszego poety przyjaciel. Pod jesień musiano znowu powracać do Paryża, tem bardziej, że pani Celina właśnie w tym czasie zapadać zaczęła na zdrowiu i potrzebowała rady dobrych lekarzy. Mimo tego stan jej zdrowia nie polepszył się wcale i poeta martwił się tem w wysokim stopniu. W liście do brata swego pisał o tem pod datą 6 listopada 1854 r.:

...U nas choroba w domu. Żona oddawna cierpi; mimo licznych i biegłych lekarzy, dotąd niema polepszenia. Powiadają wszakże, że ją czas niezawodnie uleczy....

W tym samym liście uderza nas rzecz w istocie zdumiewać mogąca. Oto biedny poeta, w tak ciężkiem położeniu swojem, posyłał jeszcze po kilkadziesiąt franków biedniejszemu od siebie bratu Franciszkowi, tak samo, jak niedawno przedtem posyłał po sto franków na intencyę swego chrześnika, lub jak później, choć sam ubogi, nie odmówił przecie wsparcia bratu swego niegdyś przyjaciela, ś. p. Stefana Witwickiego [1]).

Ale takie było już od młodych lat serce Mickiewicza, który zawsze gotów był trzy czwarte z tego, co miał, rozdać między innych, choćby nawet nieubozszych od siebie.

Tymczasem stan zdrowia pani Celiny stawał się coraz bardziej niepokojący.

Pani Marya Gorecka opowiedziała rzewnie, z jaką pogodą ducha matka jej znosiła aż do ostatniej chwili wielkie swoje cierpienia, na które jedynym balsamem była obecność męża. To też imię jego wyrywało się zawsze z ust biednej chorej w owych strasznych paroksyzmach cierpienia, które on słodkiem swem słowem umiał uśmierzać i łagodzić.

W pierwszych dniach marca 1855 roku nie było już żadnej wyzdrowienia nadziei. Pani Celina z pogodą ducha wysłuchała wyroku lekarzy, który jej oznajmił sam poeta, stosownie do wyraźnego jej życzenia.

Odtąd spokojnie gotowała się na śmierć, przyjąwszy ostatnie namaszczenie i pożegnawszy się ze wszystkimi...

Wreszcie nadeszły ostatnie chwile, które kochająca córka w takich opisała wyrazach:

„Głowę oparła na ramieniu ojca, który z nią odmawiał modlitwy; wtem nagle uśmiechnęła się i z twarzą dziwnie rozjaśnioną, wyciągając ręce, jakby do kogoś zbliżającego się do niej:

„O weź mię już, weź!" szepnęła i umilkła, jak gdyby odpoczywając, a ogarniał ją już odpoczynek wieczny!.. Zgasła tak cicho, że ojciec nie spostrzegł ostatniego jej odetchnienia i bał się ją przebudzić, mówiąc do nas: „Cicho dzieci, mama śpi, mama w letargu;" a myśmy wierzyć nie mogli, że ona nas już nie widzi, tak oko jej było jasne i twarz pogodna. Dopiero kiedy ojciec, widząc ją tak nieruchomą, zbliżył do jej ust zwierciadło, a oddech szkła nie zaćmił, wybuchnął płacz i jęk, tak długo przez wzgląd na nią tłumiony"...

[1]) Korespondencya Mickiewicza. Tom II, str. 101. (Wyd. 4).

i liczni rysownicy rozmaitych dzienników illustrowanych zbierali szkice. Ponieważ miejsce koło grobu jest bardzo szczupłe, przeniesiono trumnę przed bramę cmentarza, ustawiono na podniesieniu, zakryto całunem i wieńcami. Koło trumny stanęła rodzina i delegacye, a reszta zebranych utworzyła koło, które imponujące wywarło wrażenie. Podług programu pierwszy przemówił p. Renan w imieniu *Collège de France.* Mówił głosem cichym, pełnym wzruszenia i przejęcia, mowa jego przerywaną była często oznakami wielkiego uznania. Po nim z wielką swadą i uczuciem przemówił p. Lermina, sekretarz Tow. literackiego międzynarodowego; mowa ta odznaczała się wielką życzliwością dla Polski, a kończyła się okrzykiem „Niech żyje Polska.“ Odtąd zaczęły się mowy polskie, pierwszy przemówił ks. Władysław Czartoryski w imieniu Towarzystwa historycznego polskiego, delegat hr. Władysław Koziebrodzki (pierwszą część mowy wygłosił po polsku, drugą po francusku). Po nim wiersz wygłosił p. Waliszewski, również w imieniu Tow. historycznego. Następnie p. Limanowski miał długą mowę.

Potem przemówił delegat młodzieży z kraju p. Grzybowski i złożył wieniec na trumnie z kłosów i świerkowych gałęzi, dalej pani Nabielak serdecznie przemówiła w imieniu niewiast polskich.

Następnie było jeszcze kilka mów — zabarwionych nieco jaskrawemi poglądami społecznemi i politycznemi, ale ciepłą była przemowa młodego Litwina p. Bogdanowicza, która korzystnie wyróżniła się od mów poprzednich młodych teoretyków.

W imieniu delegacyi węgierskiej przemawiał po francusku p. Salman, a w imieniu czeskiej po czesku jeden z jej członków.

Po skończonych przemówieniach młodzież wzięła na ramiona trumnę, a orszak cały wyruszył do kościoła, który jest w środku Montmorency, dość daleko. Mszę św. celebrował X. Witkowski; po Mszy św. uczniowie szkoły Batignolskiej zaśpiewali pieśni patryotyczne, które wszystkich do łez rozrzewniły. Odjeżdżającemu Renanowi z kościoła urządzono owacyę i głosy *vive la France!* łączyły się z głosami *vive la Pologne!* Trumnę młodzież odniosła znów na barkach na dworzec kolei i zwłoki pociągiem o godz. 9 wieczór wyjechały na Szwajcaryę do kraju.

Z prawdziwem zadowoleniem zapisać można, iż cała ceremonia odbyła się z należytą powagą, właściwą uroczystej chwili. Zasługa w tem głównie komitetu paryskiego pod przewodnictwem p. Krakowa, który zdołał burzliwe nieco żywioły okiełznać.

Przemowy załączam.

Mowa Renana.

Panowie! *Collège de France* dziękuje panom, żeście je zespolili z szlachetną myślą zwrócenia ojczyznie szczątków znakomitego męża, którego Polska nam pożyczyła, a teraz nam go odbiera— i słusznie. Kolegium nasze utworzone, aby zapytywać naturę i tłomaczyć za pomocą języków i literatur wolnego ducha ludów, jest jakby wspólną ziemią dusz, gdzie się spotykają wszyscy. Ciało nie należy do nas. Zabierzcie więc te świetne szczątki, które ożywiał geniusz. Adam Mickiewicz nie opuszcza nas cały. Pozostanie z nami jego duch, jego pamięć. Stare nasze sale zachowają dalekie echo jego głosu. Ci, co żyją jeszcze z owych bohaterskich czasów, mogą nam powiedzieć, ile słowo jego miało uroku, czaru i zachwycającej potęgi. Złączone w pełną chwały trójcę z dwoma innemi imionami, które nam są drogie, z imieniem Micheleta i Quineta, imię Mickiewicza stało się dla nas symbolem, nieodłączną częścią naszych starych chwał i naszych starych radości.

Znakomity wasz ziomek panowie, posiadał ten górujący przymiot, przez który panuje się nad wiekiem. Szczerość, ów powab nieosobisty, brak miłości własnej, to tworzyło stan duszy, w którym nie czyni się, nie mówi się, nie pisze się tego, co się chce, lecz w którym się czyni, mówi i pisze to, co dyktuje geniusz będący zewnątrz nas. Geniusz ten, to prawie zawsze wiek, ciągle chory, który chce, aby pielęgnowano jego rany, uśmierzano gorączkę brzmiącemi słowy. Jestto raczej rasa, głos wewnętrzny przodków i krwi. Mickiewicz miał te dwa źródła natchnienia. Pani Sand, jak prawdziwa siostra, zrozumiała od pierwszego słowa jego geniusz, czuła bowiem, że serce to odczuwało wszystkie nasze rany, że nasze kurcze przyspieszały jego bicie. Chwałą naszego wieku jest, że chciał urzeczywistnić niemożliwe, rozwiązać co się rozwiązać nieda. Chwała mu. Ludzie czynu, którzy zechcą spełnić ogrom tego programu, będą wszyscy bezsilni, ludzie rozumu dojdą tylko do sprzeczności. Poeta, który jako taki, niewątpi, który po każdej porażce wraca do dzieła tem gorliwiej, tem silniej, nigdy nie jest zawiedziony. Takim był Mickiewicz. Były w nim nieskończone zasoby zmartwychwstania. Doznawał najstraszniejszych zawodów, lecz nigdy rozpaczy; niezachwiana jego wiara w przyszłość pochodziła z rodzaju głębokiego instynktu, z czegoś, co jest w nas, i głośniej do nas przemawia niż smutna rzeczywistość, chcę mówić duch przeszłości, solidarność z tem, co nie umiera. Ludźmi potężnymi są ci, w których się wciela w ten sposób sumienie powszechne, którzy spełniają swe przeznaczenie ludzkie, pracując jak mrówka, tworząc miód jak pszczoła.

Pochodząc z tej rodziny rasy aryjskiej, która najwierniej przechowała pierwotne przymioty, z owej Litwy, która językiem, pogodą umysłu i powagą moralną najlepiej nam przedstawia naszych zacnych i poważnych przodków, Mickiewicz związany był z dawnemi wiekami węzłem tajnego zespolenia, które czyniło go jasnowidzącym w przeszłości. Lecz on zarazem i jasnowidział w przyszłości. Wierzył on w swoją rasę, lecz wierzył przedewszystkiem w ducha bożego, który ożywia wszystko, co ma w sobie tchnienie życia i po przez wszystkie chmury widział swietną przyszłość, gdzie biedna ludzkość znajdzie pociechę w cierpieniach. Wielki ten idealista był wielkim patryotą, lecz był przedewszystkiem wierzącym. A ponieważ prawdziwym powodem wiary w nieśmiertelność są męczennicy, wieszcza jego wyobraźnia, natchniona tętnem jego serca, upewniała go, że ludzkość nienadaremnie tyle podejmowała pracy i że ofiary tyle cierpiały.

Oto dlaczego społeczeństwo francuskie oświecone tak chętnie przyjęło u siebie ten wielki i szlachetny umysł, zespoliło go ze wszystkiem co miało najdroższego, zamianowało go z urzędu i nieledwie bez zapytania go, członkiem tryumwiratu dla sprawy wolności a przeciw źle zrozumianej religii. Tego dnia, kiedy geniusz słowiański zdobył sobie miejsce pośród geniuszów narodowych, badanych na sposób naukowy, i kiedy postanowiono utworzyć katedrę języków i literatur słowiańskich, myśl wysoce liberalna zrodziła się u tych, którzy wówczas trzymali ster spraw naukowych Francyi, myśl żeby Mickiewiczowi powierzyć nauczanie tego przedmiotu. Od erudyta pracującego przy biurku i tylko przy pomocy książek pożądańszym wydał się do głębokiej analizy szczepu poeta, mąż przedstawiający duszę narodu, będący w posiadaniu jego legend, mający intuicyą jego początków. I słusznie. Łąka żyjąca, ze swemi kwiatkami, jest czemś wyższem od suchego zielnika, który daje tylko blade wspomnienie życia. Tomy zawierające pierwsze kursa wykładów Mickiewicza są całym skarbem oryginalnych na stare dzieje rasy słowiańskiej zapatrywań, które profesor wykładał jak uczony, a odczuwał jak człowiek z ludu.

Zarzucano mu przekraczanie programu. Jakżeż to trudno jest zamknąć się w granicach określonego programu, kiedy się jest upojonym nieskończonością! Taki, jakim on był ze swemi śmiałemi natchnieniami, szerokiemi aspiracyami i szlachetnemi złudzeniami proroka, dumni jesteśmy z niego i chociaż dekret jego nominacyi odłożonym został wskutek skrupułów polityki, myśmy imię jego zapisali na tablicach marmurowych, które mieszczą imiona naszych przewodników. Po jego stronie był dekret najlepszy, bo ten, któremu podpis i potwierdzenie daje zapał publiczności.

Z ziemi gościnnej, w której spoczywał przez 35 lat, przeniesiecie go teraz do waszego *Saint Denis,* do tych podziemi Wawelu, gdzie leżą wasi dawni monarchowie. Znajdzie on się tam obok Kościuszki i Poniatowskiego, jedynych pośród tego świetnego zgromadzenia umarłych, którzy nie byli królami Obok tych, którzy dzierżyli miecz, zapragnęliście umieścić poetę natchnionego, który udzielił głosu waszemu geniuszowi gorącemu i silnemu, waszym legendom prześlicznym, wszystkiemu, co u was podnosi, pociesza, co każe płakać i każe uśmiechać się. Dajecie tu wielką lekcyę idealizmu: głosicie, że naród jest czemś duchowem, że ma duszę, której nie tłumi się temi środkami, jakiemi się tłumi ciało.

Wielki i sławny kolego! Z grobu królewskiego, który zgotowało ci uwielbienie rodaków, pamiętaj o Francyi. Nieszczęśliwa Francya! ona nie zapomina, bądź przekonany. Co raz ukochała, kocha ona zawsze. Czemu przyklaskiwała w twoich słowach, temu przyklasnęłaby i dziś jeszcze. Mównicę, którą ci ofiarowała, ofiarowałaby dziś jeszcze bardziej opróżnioną. Zawahałbyś się, czy na niej tak często przywoływać wspomnienia zwycięztwa, lecz znalazłbyś słowa z głębi serca, aby z niej zwyciężonych nauczać obowiązków. Idź używać chwały, którąś sobie zasłużył, powracaj wśród hołdów narodów do tej ojczyzny, którąś tyle ukochał. Naszą ambicyę ograniczamy do jednej rzeczy, oto aby na grobie twoim powiedziano, że byłeś jednym z naszych; żeby wiedziano w Polsce przyszłości, że w dniach doświadczenia znalazła się Francya liberalna, aby cię przyjąć, podziwiać i kochać.

Mowa księcia Czartoryskiego.

Z pochyloną głową staję przed drogiemi zwłokami, by je pożegnać w imieniu Towarzystwa historyczno-literackiego, którego Adam Mickiewicz był niegdyś członkiem i wiceprezesem.

Za chwil kilka popioły te opuszczą tułaczą mogiłę, i odejdą tam, gdzie je woła Polska, i dokąd Wysoka Sprawiedliwość otwiera im drogę.

Dzięki niech będą szlachetnemu Monarsze, który nam daje to pocieszenie, a cześć narodowi, który czci wielkie zasługi.

Niebawem, nad Wisłą, przedstawiciele kraju, młodzież, wielbiciele geniuszu, tłumy przybiegłe zewsząd, ujrzą oczekiwane prochy i powitają je niezmiernem, rzewnem westchnieniem czci i miłości. Ziemia ojczysta zadrży z radości, obejmując śmiertelne szczątki nieśmiertelnego syna; sklepienia królewskie roztworzą się, by przyjąć króla natchnień i uczuć narodowych.

Wojownik broni całości i potęgi zewnętrznej; mąż stanu pilnuje bezpieczeństwa, ładu i dobrobytu swego kraju; ale poeta strzeże ideałów narodu i pielęgnuje najszlachetniejsze pierwiastki jego duszy. Wszędzie i po wszystkie czasy posłannictwo poety jest szczytne, ale nigdzie nie jest ono tak wielkie, tak błogie, tak ważne, jak wśród narodu w niedoli, broniącego się od zagłady, jaką nań godzi przemoc i niesprawiedliwość. Dla takiego społeczeństwa poeta prawdziwy jest istnym zesłańcem Opatrzności, jest on owym błogosławionym czarodziejem, który pieśnią swą cudowne otwiera źródła; naród znękany czerpie z nich zdroje ulgi, pociechy, i znajduje w nich siłę do walki i wytrwania. Wśród ciemnej, pokutnej doby, którą przebywamy; wśród bolów i goryczy, które nas dręczą, któż z nas tego nie doznał? Komuż z nas śpiew Adama nie dodał otuchy? Komuż nie podniósł serca i nie wzmocnił wiary w żywotność naszą?

Słowo jego coraz szerzej rozlega się po naszych równinach i borach, i coraz bardziej przenika głębie społeczeństwa: koi jak balsam, krzepi jak kordyał, zziębłych ogrzewa, a wszystkich myśl do góry podnosi.

Jakiż głos jest dość potężny, by wyrazić mu należną wdzięczność naszą. Mój głos słaby podwójnie, temu nie sprosta.

Zamilknąć muszę.

Niechaj tylko wolno będzie, by po mnie kolega z Towarzystwa historyczno literackiego dopełnił skromnego hołdu, który tu składamy.

. . . .

Żegnaj wielki Cieniu na obcej ziemi, na cichym wiejskim cmentarzu, gdzie obok Ciebie legło tyle stęsknionych serc polskich.

Wracaj spocząć na Ziemię, którą kochałeś za miliony.

Wieszczu nasz drogi! Niechaj opromienione imię Twoje będzie sławione na wieki!

Mowa delegata Wydziału krajowego hr. Władysława Koziebrodzkiego.

(Po polsku).

W stuletnich dziejach naszego narodu, tak pełnych niedoli, cierpień i męczeństw, w dziejach tych, w których dotąd wszystkie nasze usiłowania doznawały zawsze zawodu, a żadne z pragnień nie zostało spełnione, po raz pierwszy stoimy wobec wielkiej i uroczystej chwili, w której najgorętsze pragnienie wszystkich serc polskich, gdziekolwiek biją, spełnionem zostaje, i najdroższe dla narodu zwłoki wielkiego wieszcza powracają z królewską chwałą do ziemi ojczystej. Fakt się spełnia, i w tej chwili odbieramy te zwłoki jako najświętszy i najcenniejszy skarb narodowy.

I potrzeba nam jest, aby te prochy wielkiego wieszcza i mędrca, wielkiego nauczyciela, narodu pocieszyciela i proroka, były w ojczyznie pośród nas i z nami, aby budziły niezwalczoną wytrwałość, były pobudką do nigdy niesłabnących poświęceń i nigdy nieustającej pracy dla przyszłości.

Serca polskie mogą być spokojne, gdyż z tego grobu na obcej ziemi, z tej tułaczej pielgrzymki bierzemy te zwłoki, aby je przewieść do grobów królewskich; niechaj spoczną obok prochów tych, którzy władali nami dawniej, niechaj spoczną te zwłoki wielkiego Litwina Polaka, obok królewskich trumien Jagiellonów, za których panowania Polska miała najświetniejsze karty dziejowe.

Dzięki korzystniejszym zmianom stosunków, za które umiemy być głęboko wdzięcznymi, pragnienie całego narodu spełnić się może i spełni, a jednak w chwili tej patrząc na tyle innych mogił, które kryją tutaj zwłoki najdroższych synów Polski, serce głęboką ściska się boleścią. — Ale my z tego przybytku żałoby, bierzemy dziś do Ojczyzny zpośród wielkich największego, — zpośród tych, którzy kochali i cierpieli, tego, który kochał i cierpiał za miliony — ale w sercach naszych nigdy pamięć o tych, co tutaj zostają, nie zaginie, a Bóg da, że przyjdą dla narodu naszego dni lepsze, a wtedy i te ukochane popioły przewieziemy do Ojczyzny.

(Następnie po francusku).

Przypada mi w udziale wyrazić głęboką naszą wdzięczność dla narodu francuskiego za gościnność udzieloną tak wspaniałomyślnie największemu naszemu poecie, temu, który dla nas stał się najwyższem uosobieniem Ojczyzny. W chwili tej wszystkie polskie serca biją tak jak moje i zwracają się ku Francyi z uczuciem wiecznej wdzięczności. Zwłoki te, które odwieziemy do miejsca ostatniego spoczynku, aby odtąd przebywały pośród grobów naszych królów, stworzą między obu naszemi narodowościami, solidarnemi w przeszłości, nierozerwalny węzeł. Oby naród francuski mógł i nadal spełniać zaszczytne zadanie obrońcy wolności i niepodległości narodów.

Winienem też podziękować delegacyi *Collège de France,* a w szczególności sławnemu mistrzowi, którego wymowne słowa w tej chwili usłyszeliśmy, a który już podczas pamiętnej uroczystości złożył hołd głośny pamięci Adama Mickiewicza.

Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.

Ogłosiliśmy wczoraj listę wszystkich korporacyj, które się do pochodu pogrzebowego zgłosiły. Dziś otrzymujemy od komitetu wykonawczego ostatecznie w dniu dzisiejszym ułożony

PORZĄDEK
pochodu pogrzebowego
z dnia 4 lipca 1890 r.

1. Muzyka krakowska.
2. Pluton Straży ochotniczej ogniowej.
3. Deputacye włościan z 45 wieńcami.
4. Deputacya włościan z Pisarowic i z Zalesian.
5. Deputacya chóru Bierzanowskiego.
6. Deputacye Towarzystwa „Sokół“.
7. Deputacya Czytelni polskiej katolickiej młodzieży w Krakowie.
8. Deputacya uczniów wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie.
9. Deputacya uczniów szkół rolniczych w Dublanach.
10 Deputacya uczniów lwowskiej szkoły politechnicznej.
11. Deputacya Towarzystwa akademickiego polskiego „Ognisko“ w Czerniowcach.
12. Deputacya Towarzystwa akademickiego polskiego „Ognisko“ w Wiedniu.
13. Deputacye młodzieży uniwersyteckiej lwowskiej i krakowskiej.
14. Delegacye szkół żeńskich.
15. Deputacya uczennic Muzeum techniczno-przemysłowego.
16. Deputacya Stow. nauczycielek w Krakowie.
17. Oddział Straży ochotniczej.
18. Reprezentanci młodzieży rękodzielu. z wieńcem bronzowym.
19. Cechy i Stowarzyszenia rękodzielnicze z chorągwiami.
20. Reprezentacya izraelickiej młodzieży w Krakowie.
21. Stowarzyszenia rękodzielnicze, Stowarzyszenie ślusarzy i Stowarzyszenie zegarmistrzów lwowskich, reprezentacye rekodzielników, delegacye Stowarzyszeń „Równość“, „Rodzina“, „Skała“, „Zgoda“, „Gwiazdy“, reprezentacya Stowarzyszenia „Zgoda“ z Wiednia.
22. Reprezentanci młodzieży handlowej z Krakowa i z kraju.
23. Delegacya Towarzystwa drukarzy i litografów krakowskich „Ognisko“.
24. Deputacya Izby rękodzielniczej lwowskiej.
25. Deputacya Stowarzyszenia kupców i przemysłowców galicyjskich.
26. Deputacye Stowarzyszeń kredytowych, jakoto: Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędnościowego w Krynicy, deputacya Stowarzyszenia wzajemnej pomocy w Białej, Towarzystwa zaliczkowego krakowskiego.
27. Deputacya Zgromadzenia złotników i jubilerów w Krakowie.
28. Deputacya grona magistrów farmacyi z Krakowa, Lwowa i kraju.
29. Deputacya kongregacyi katolickiej kupieckiej w Krakowie.
30. Oddział „Sokołów“.
31. Reprezentacya Towarzystwa imienia Kraszewskiego w Kołomyi.
32. Reprezentacya czytelni i bratniej pomocy w Czerniowcach.
33. Delegacya Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie.
34. Deputacya Towarzystwa Tatrzańskiego.
35. Deputacya krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego i delegaci Towarzystw strzeleckich z kraju.
36. Delegacya Towarzystwa imienia Kościuszki.
37. Rada Towarzystwa Dobroczynności.
38. Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego.
39. Deputacye artystów scen polskich.
40. Deputacya Towarzystwa wzajemnej pomocy artystów.
41. Reprezentacya Klubu malarzy i rzeźbiarzy.
42. Deputacya uczniów Szkoły sztuk pięknych.
43. Towarzystwo „Lutnia“.
44. Dyrekcya konserwatoryów muzycznych.
45. Dyrekcya zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych.
46. Komitet Muzeum narodowego sztuki.
47. Reprezentacya księgarzy polskich.
48. Reprezentanci dziennikarstwa i literaci.
49. Deputacye kół literacko-artystycznych: lwowskiego i krakowskiego.
50. Deputacya „Umeleckej Besedy“.
51. Reprezentacya Towarzystwa weteranów z r. 1831 i z r. 1863.
52. Reprezentacye zborów izraelickich z Krakowa i kraju.
53. Reprezentacye zborów ewangelickich z Krakowa i kraju.
54. Oddział straży ochotniczej ogniowej.
55. Reprezentacya Stowarzyszenia producentów oleju skalnego.
56. Reprezentacya Towarzystwa górniczego.
57. Reprezentacya Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie.
58. Delegacya Towarzystwa numizmatyczno-archeologicznego w Krakowie.
59. Delegacya Izby inżynierów cywilnych we Lwowie.
60. Delegacya Towarzystw technicznych.
61. Delegacya zarządu Kółek rolniczych.
62. Delegacya Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie.
63. Delegacye Czytelni katolickich.
64 Delegacya Towarzystwa oświaty ludowej.
65. Reprezentacye Towarzystw pedagogicznych.
66. Reprezentacye Towarzystw lekarskich.
67. Dyrekcya krajowej szkoły lasowej.
68. Delegacya grona profesorów szkoły dublańskiej.
69. Delegacya Koła nauczycieli szkół wyższych.
70. Delegacya b. uczniów b. szkoły głównej warszawskiej.

Było to 5 marca 1855 roku.

Strapiony poeta nie odstępował umarłej, lecz ustawicznie odczytywał przy niej modlitwy, aż wreszcie, przy pomocy najstarszego syna Władysława, włożył ją do trumny, obsypanej mnóstwem kwiatów, które nieboszczka bardzo lubiła...

W trzy dni potem odbył się pogrzeb, przy licznym współudziale rodaków i cudzoziemców, którzy odprowadzili zmarłą najpierw do kościoła św. Pawła, a ztamtąd, po odbytem nabożeństwie, na cmentarz *Pere Lachaise.* Tam nad otwartym grobem stanął Mickiewicz z dziećmi wszystkiemi, wyjąwszy malutkiego Józia i z wyrazem niemej, trudnej do opisania żałoby, rzucił na trumnę przechowywaną oddawna garstkę ziemi rodzinnej.

Wielka była boleść poety, a chociaż znosił ją z rezygnacyą i spokojem, mimo to widać było ze wszystkiego, jak głęboko dotknęła go ta strata, której bezpośredniem następstwem było osierocenie sześciorga dzieci!.. To też najwięcej czasu przepędzał teraz z niemi, mówiąc często o zmarłej i myśląc o postawieniu jej nagrobka, którym miał być biały krzyż marmurowy, z koroną z cierni uwitą...

We śnie nawet, jak czytamy w liście do Francuza Mainarda, pojawiała mu się często jego biedna Celina, obiecując mu, że i na tamtym świecie będzie dla niego pracowała. (*Ma pauvre Céline m' apparaît en songe et promet de travailler pour moi).*

IV.

Kilka miesięcy ubiegło od tego czasu... Cała Francya żyła życiem przyspieszonem wśród ruchu, spowodowanego odbywającą się wtedy paryską wystawą świata i wypadków takich, jak n. p. słynny strzał Włocha, nazwiskiem Pianori, do cesarza Napoleona III.

Z tem to właśnie zdarzeniem pozostaje w związku adres, na którym znajdują się nazwiska księcia Adama Czartoryskiego, Skarzyńskiego, Chrzanowskiego, Teodora Morawskiego i Adama Mickiewicza, jako członków deputacyi, która w imieniu Polaków mieszkających we Francyi, w pierwszych dniach maja 1855 roku wyraziła cesarzowi ogólne z powodu tego współczucie.

Ale ani wystawa świata, ani ów zamach patryoty włoskiego nie zajmowały w takim stopniu uwagi naszego poety, w jakim interesowały go wypadki, toczące się wtedy na wschodzie. Oddawna śledził on pilnie przebieg owych wydarzeń, jak o tem przekonać się można z „Noty o położeniu miasta Rygi“, napisanej jeszcze w r. 1854, oraz z owej ody łacińskiej do Napoleona III, którą ogłosił bezimiennie w sierpniu tegoż samego roku.

W kwietniu 1855 roku pojawił się w *Monitorze* paryskim artykuł pod tytułem: „Wyprawa na Wschód“ *), którego autorem w mniemaniu powszechnem, miał być sam cesarz Napoleon III. Wyborny ten artykuł, składający się z dwóch części, t. j. strategicznej i politycznej, zwrócił uwagę powszechną i zelektryzował całą Francyę.

Od owej chwili wojna krymska stała się sprawą żywiej niż przedtem wszystkich interesującą, a szczególnie wśród rodaków naszych, we Francyi mieszkających, nowe zaczynały się obudzać widoki....

Mickiewicz, który w podobnych razach zapominał zawsze o sobie samym, a myślał tylko o dobru ogólnem, poczuł w sobie teraz na nowo siły do życia, które niedawno w nim przygasło było, z powodu śmierci żony....

„Memoryał o formacyi legionu polskiego na Wschodzie“, **) przedstawiony rządowi angielskiemu, a napisany w Paryżu w czerwcu 1855 r., może posłużyć za dowód, jak się nasz poeta na chwilę ówczesną zapatrywał i w jaki sposób doradzał z niej korzystać.

Niebawem po napisaniu owego artykułu powziął myśl starania się o misyą naukową na Wschód, aby, jak pisze w liście do Gałęzowskiego: „zobaczyć kraj, gdzie się tyle ważnych rzeczy dzieje i tyle nowych żywiołów na jaw wychodzi“. Starania te wszakże nie odrazu pomyślny odniosły skutek. Już w czerwcu miał wprawdzie jakieś na to nadzieje, jak widać z listu do Edmunda Mainarda, ale mimo to sprawa ta przez lipiec i sierpień pozostała w zawieszeniu. Jeszcze 2 go września 1855 r. pisał poeta w liście do hr. Grabowskiego:

„Mam nadzieję otrzymać uwolnienie od służby bibliotecznej i podobno będę miał od ministra polecenie zrobić podróż za granicę w celach naukowych. Jeżeli to przyjdzie do skutku, wyjadę w strony dalekie i zawadzę o Stambuł i Grecyę.“...

Bliższych szczegółów o charakterze i zadaniu tej misyi nie podają listy poety. Wiadomo wszakże zkądinąd, że miał on rządowi francuskiemu dostarczyć dokładniejszych wiadomości o krajach słowiańskich, zostających wówczas pod panowaniem Turcyi.

— Żądają odemnie objaśnień o Słowianach, odpowiadał tym, którzy czegoś więcej o celu tej podróży pragnęli się dowiedzieć. I nikt nie dziwił się zapewne, że zadanie takie powierzono byłemu profesorowi literatury plemion słowiańskich, którego nazwisko znane być mogło i Słowianom, mieszkającym w granicach państwa tureckiego.

Ale podróż owa miała prócz tego jeszcze cel inny, będący w związku z formacyą Kozaków sułtańskich, których jeden pułk z polecenia rządu tureckiego zorganizował był znany powieściopisarz Michał Czajkowski. Gdy wszakże pułk ten pozostał na opiece i żołdzie samej tylko Turcyi, przeto sądził niejeden, a zwłaszcza książę Adam Czartoryski, że dla lepszego skutku należałoby się starać jeszcze o pułk drugi, który miałby oraz opiekę państw sprzymierzonych, t. j. Anglii i Francyi. W tym celu udał się hr. Władysław Zamoyski do Londynu, zkąd wkrótce pisał do księcia Adama Czartoryskiego:

Londyn 17 listopada 1855 r.

Książę!

Mam zaszczyt donieść W. Ks. Mości, że skutkiem starań, wspartych powagą Jego imienia, odebrałem w dniu wczorajszym urzędowe zawiadomienie, iż rząd W. Brytanii postanowił sformować osobny korpus z Polaków pod nazwą „Dywizyi Kozaków sułtańskich“ i mnie do organizacyi tej powołał.

Dywizya ta nie przestaje należeć do armii tureckiej, lecz oddana jest przez sułtana pod rozkazy władzy wojskowej angielskiej i wraz z dwudziestotysięcznym kontyngensem z pułków regularnych tureckich złożonym, zostawać będzie na żołdzie i utrzymaniu Anglii.

Rząd turecki, z którym utrzymać stosunki nasze nakazuje nam i wdzięczność i interes sprawy, z checią i jedną zawsze dla nas życzliwością przychylając się w tej mierze do żądania W. Brytanii, zezwolił, aby pułk 2 gi Kozaków sułtańskich z tem wszystkiem, co obok niego dało się sformować, wszedł do zadekretowanej Dywizyi.

Co do warunków tej organizacyi, winienem naprzód powiedzieć, że nie zawarłem z Rządem angielskim umowy, ani kapitulacyi, jak się to zwykło robić przy zaciągach zagranicznych jednej narodowości. Mniemałem, że z większą będzie dla nas godnością, jeśli nie umową obustronną związani, ale przez Anglią powołani będziemy na wojnę przeciw wspólnemu wrogowi.

Rząd W. Brytanii pozwala nam sformować:

Dywizyę na początek z dwóch pułków piechoty, batalionu strzelców celnych i dwóch pułków jazdy.

Wszystkich ochotników, z jeńców i zbiegów z armii rosyjskiej, Rząd W. Brytanii oddawać będzie do naszej Dywizyi i podobnąż decyzyę u swych sprzymierzeńców wyjedna. Polacy, jeńcy z armii rosyjskiej, wymieniani nie będą.

Ochotnicy w Anglii lub we Francyi znajdujący się, w dwóch tymczasowych zakładach zbierać się będą i przez Rząd W. Brytanii do głównego zakładu Dywizyi, na Wschód przewożeni będą. Francya zezwoliła na utworzenie pod Marsylią zakładu Dywizyi naszej; podobny zakład utworzony jest w Anglii pod Londynem.

Pozostawiony jest mi wyłącznie wybór oficerów Dywizyi, z zastrzeżonem potwierdzeniem ministra wojny Anglii. Nominacye Anglia u Rządu tureckiego wyrabia.

Płaca i racye żołnierzy oznaczone są na stopę turecką; podoficerów i oficerów na stopę francuską.

Rząd francuski bierze na siebie ubranie i ekwipowanie tejże Dywizyi kosztem Anglii.

Zabezpieczona jest we Francyi i w Anglii służba Dywizyi dla zbierania i wyprawiania oficerów, ochotników, efektów i t. d.

Rząd W. Brytanii zobowiązuje się utrzymać tę siłę przez czas wojny. Gdybyśmy przy zawarciu pokoju wrócić do ojczyzny, a raczej w niej pozostać nie mogli, natenczas Dywizya Kozaków zwrócona będzie Sułtanowi. W razie zaś, gdyby rząd turecki nie mógł jej utrzymać, Anglia podejmuje się przewieźć oficerów i żołnierzy na Zachód, dając każdemu z nich stosownie do stopnia jednorazowe zaopatrzenie.

Rząd W. Brytanii bierze w swoją opiekę oficerów i żołnierzy, którzy wskutek odniesionych w ciągu wojny ran lub chorób, do dalszej służby okażą się niezdolni.

Prawo wojskowe angielskie naszą Dywizyę obowiązuje.

Te są, Książę, warunki formacyi, do której nas rząd W. Brytanii powołuje. Pierwszy to raz podobno w dziejach, Anglia z Polakami spólnie przeciw Moskwie występuje. Spólność tem ważniejsza, że stanęła za przyzwoleniem wyraźnem i pomocą wszystkich sprzymierzeńców, mianowicie Cesarza Napoleona.

Zyskaliśmy więc uznanie, że do wojny z Moskwą siła polska powołaną być musi. Wzrost jej zapewniony samem trwaniem wojny.

Czy ta siła da imieniowi polskiemu nową chwałę czy też razem z chwałą ojczyznę, to już w ręku Boga. My tymczasem pełnijmy Polaków powinność. Wiernych a wytrwałych nie minie sprawiedliwość Boża — nie nas, to wnuki nasze!

Z najwyższą czcią i uszanowaniem
Waszej Książęcej Mości
wierny sługa i przywiązany siostrzeniec
W. Zamoyski.

Ale starania te nie podobały się Michałowi Czajkowskiemu, który w ogólności nie dowierzał Anglii i jedynie w rządzie tureckim pokładać chciał nadzieje. Z tego zatem powodu powstały niebawem z winy Czajkowskiego nieporozumienia i niesnaski, które martwiły w wysokim stopniu Mickiewicza i wszystkich ludzi dobrej woli.

Zapewne też nie jeden powtarzał wraz z Henrykiem Służalskim:

— Niech tylko pan Adam pokaże się w obozie, a wnet wezmą w łeb wszystkie niesnaski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

*) *Czas* z r. 1855 z dnia 20 kwietnia podał go w tłomaczeniu polskiem.

**) *Pisma Mickiewicza,* Paryż 1880, tom 5 ty, str. 291.

71. Muzyka „Harmonii.“
72. Delegaci kandydatów notaryalnych i adwokackich.
73. Reprezentacye Izb adwokackich i notaryalnych.
74. Adwokaci i prawnicy pozamiejscowi.
75. Reprezentacye Izb handlowych i przemysłowych.
76. Urzędnicy Magistratu m. Krakowa, zakładu gazowni miejskiej i innych zakładów miejskich.
77. Delegacye miast i miasteczek w porządku alfabetycznym.
78. Delegacye rad miejskich 33 miast większych w porządku alfabetycznym.
79. Reprezentacya Dyrekcyi Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.
80. Reprezentacya Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie.
81. Rady miejskie Lwowa i Krakowa.
82. Reprezentacye Towarzystw rolniczych.
83. Reprezentacye Rad powiatowych w porządku alfabetycznym.
84. Deputacya Towarzystwa przyrodników im. Kopernika.
85. Towarzystwo historyczne we Lwowie prof. Balzer.
86. Deputacya Towarzystwa im. Mickiewicza.
87. Reprezentacya grona profesorów szkoły politechnicznej we Lwowie.
88. Kuratorya zakładu Ossolińskich.
89. Profesorowie Uniwersytetów lwowskiego i krakowskiego.
90. Akademia umiejętności.
91. Duchowieństwo, kler świecki i zakonny.
92. Biskupi i Kapituły 3 obrządków.

Karawan ze zwłokami.

Za zwłokami:

93. Rodzina Adama Mickiewicza.
94. Marszałek krajowy i Dygnitarze.
95. Wydział krajowy.
96. Posłowie sejmowi i obu Izb Rady państwa.
97. Pluton Straży ochotniczej.

Mistrz ceremonii Dr Weigel postępować będzie przed karawanem.

Deputacye, które zgłosiły się już po terminie zapisywania i zgłaszające się po wydrukowaniu programu, zostaną odpowiednio pomieszczone przez mistrzów ceremonii w dzień pochodu.

Ponieważ p. radca Magistratu Zawiłowski w pochodzie uroczystości Mickiewiczowskiej występować będzie jako reprezentant „Tow. imienia Kościuszki,“ przeto wniósł prośbę do komitetu ściślejszego o zwolnienie go od pełnienia obowiązku mistrza ceremonii. Komitet przyjął rezygnacyę jego do wiadomości i zamianował na jego miejsce p. Dra Antoniego Ziembińskiego.

Chór śpiewaków i śpiewaczek, który podczas pogrzebu Mickiewicza ma śpiewać na estradzie przed kościołem Maryackim, ma następnie udać się na Wawel do katedry, gdzie podczas nabożeństwa odśpiewa „Requiem“ Mozarta. Ponieważ przedostanie się chóru na Wawel wśród spodziewanego natłoku publiczności będzie utrudnionem, przeto pożądanem jest, aby tak publiczność jak i straż obywatelska ułatwiła przejście śpiewakom, z których każdy będzie zaopatrzony w odpowiednią kartę legitymacyjną, inaczej mogłoby wykonanie śpiewu w Katedrze ucierpieć w razie zdekompletowania głosów, na czemby i uroczystość ujmy doznała.

Wybory do Rady miejskiej.

W obecnym komitecie przedwyborczym nie ma redakcya naszego pisma żadnego reprezentanta. Spodziewaliśmy się wobec tego, że przewodniczący komitetu prześle nam urzędowy komunikat o obradach tego komitetu. Tak się działo zwykle. Ale teraz wchodzi widocznie inna praktyka w życie. Wobec takiej „bezstronności“ ze strony obecnego komitetu przedwyborczego nie zdziwią się czytelnicy, że o uchwałach i obradach tego komitetu będziemy mogli podawać wiadomości nieco później i to z drugiej ręki.

Z *N. Reformy* dowiadujemy się, iż przewodniczącym komitetu przedwyborczego wybrano p. Stycznia, który na sekretarzy powołał pp. Bandrowskiego i Aug. Sokołowskiego. Następnie wybrano komitet ściślejszy, w skład którego weszli pp. Bandrowski, Boroński, Doboszyński, Domański, Kotarski, St. Paszkowski, Przesmycki, Aug. Sokołowski, Styczeń, Propper, Friedlein, Zarachowicz i Miarczyński. Komitet ten ma przygotować wnioski. W końcu zgłosili X. Lenkiewicz kandydaturę p. Ksawerego Konopki, p. Skwarczyński kandydaturę p. Jana Federowicza (ojca), p. Bruśnicki p. Łysakowskiego, a p. Wójcicki p. Zarachowicza.

Od p. Konrada Wentzla otrzymujemy następujące pismo:

Zaczepiony przez *N. Reformę* dnia 27go b. m. w Nrze 145 podałem tegoż samego dnia odpowiednie do zamieszczenia wyjaśnienie, a ponieważ Redakcya *N. Reformy* nie była łaskawą po dziś dzień żądaniu memu zadośćuczynić, proszę więc Szanowną Redakcyę *Czasu*, aby przy powtórzeniu, jeżeli to być może, pomienionych uwag *N. Reformy*, odpowiedź moją, którą w kopii załączam, w łamach swego dziennika zamieścić zechciała.

Z wysokiem poważaniem

Kraków 30 czerwca. *K. Wentzl.*

Artykulik *Nowej Reformy*, na który się powyżej powołuje p. Wentzl, brzmi:

„Ogólne zdziwienie wywołuje fakt, że p. Wentzl podpisał listę stronnictwa konserwatywnego. Wyborcy przypominają sobie, że p. Wenztl przed trzema laty należał do klubu postępowego w Radzie i głosom stronnictwa demokratycznego zawdzięcza swój wybór w Kole inteligencyi wbrew życzeniom tych, których dziś na kandydatów zaleca. Powstało zatem pytanie, czy p. Wentzl ma inne przekonania wtedy, gdy sam kandyduje, a inne, gdy mandat jego nie jest zagrożonym.“

Wskutek tego przesłał p. Wentzl redakcyi *Nowej Reformy* pismo, którego ona nie zamieściła. Pismo to brzmi:

Szanowna Redakcyo!

Wobec uwag nad moją osobą, zamieszczonych w dzisiejszej *Nowej Reformie* pod rubryką: „Wybory do Rady miasta,“ raczy szanowna Redakcya przyjąć niniejsze tłómaczenie i zamieścić je w łamach swego dziennika. „Ogólne zdziwienie wywołuje fakt,“ jak mówi *Nowa Reforma*, „że p. Wentzl podpisał listę stronnictwa konserwatywnego.“ Jeżeli zdziwienie to objawiło się w biurach Redakcyi, to jeszcze ogólnem nazwać je nie można, a gdyby nawet tak było, to i ja dziwić się muszę; — nie należąc nigdy do jakiegobądź stronnictwa, ale wybieram według własnego przekonania, które mnie dotąd w Radzie miasta dosyć szczęśliwie prowadziło, to, co dla jego dobra i pożytku za pożądane uznaję.

Nigdy nie poczuwałem się i nie będę poczuwał do jakiejbądź wdzięczności dla tych, którym, jak mówi *Nowa Reforma*, zawdzięczam mój wybór przed trzema laty; ja o ten zaszczyt nigdy nikogo nie prosiłem i prosić nie myślę, więc też i zagrożony w ów czas być nie mógłem,— nareszcie, że w liście komitetu przedwyborczego więcej mi się ten niż ów potrzebny zdawał, to rzecz mego przekonania, które żadne stronnictwo zmienić nie zdoła.

Zostaję z poważaniem

K. Wentzl.

Kraków dnia 27 czerwca 1890 r.

Nowa Reforma oświadcza, iż p. Chyliński nie powinien był protestować przeciw podpisaniu go na odezwie, wydanej do wyborców i zawiadamiającej ich o rezultacie wyborów do komitetu przedwyborczego. P. Chyliński — twierdzi *N. Reforma* — podzielał prace komisyi skrutacyjnej aż do ukończenia skrutynium, przeciw obliczeniu głosów nie protestował i podpisał protokół zawierający wynik głosowania. „P. Chylińskiemu — dodaje *N. Reforma* — spieszyło się jednak zanadto i dlatego nie był obecnym przy uchwale, iż wynik głosowania ma ogłosić przewodniczący i komisya skrutacyjna. P. Chyliński uczuł widocznie bardzo boleśnie klęskę swego stronnictwa, skoro zapomina o faktach i błędnie je przytacza.“

Na to możemy z całą stanowczością oświadczyć, iż p. Chyliński najwierniej fakta przytoczył. Nie protestował on przeciw obliczeniu głosów, ale protestował przeciw zamieszczeniu podpisu swego na odezwie, gdyż stało się to bez jego wiedzy i przyzwolenia. P. Chyliński podpisawszy protokół skrutacyjny i spełniwszy w ten sposób czynność, do której był zaproszony, opuścił salę. Nikt go nie zatrzymywał, ani nikt mu nie mówił, że jeszcze odbędzie się dalsze posiedzenie komisyi skrutacyjnej. Posiedzenie to odbyło się tedy już w jakimś ściślejszym komplecie. Czy na tem posiedzeniu miano prawo swobodnie dysponować podpisem p. Chylińskiego w jego nieobecności? — to pozostawiamy ocenieniu opinii publicznej. W każdym jednak razie jest to jedna z wielu nowości, praktykowanych podczas obecnej akcyi wyborczej przez stronnictwo przeciwne.

N. Reforma polemizuje także w dłuższym artykule z korespondencyą z Krakowa, umieszczoną w *Przeglądzie*, a opisującą przebieg naszego posiedzenia przedwyborczego. W tym artykule *N. Reformy* czytamy między innemi: „Insynuacya, jakoby wyborcy, którzy głosowali za listą stronnictwa postępowego, oddawali po kilka kart, jest wprost kłamliwą. Członek redakcyi *Czasu*, oddany ciałem i duszą stronnictwu konserwatywnemu, był przez cały czas przy odbieraniu kart głosowania i czuwał nad tem, aby przeciwnicy nie oddawali po kilka kart. P. Michał Chyliński przez cały czas głosowania trzymał nawet rękę na urnie i wrzuconych do niej kartach.“ Z naszej strony winniśmy dodać, iż choćby p. Chyliński trzymał nawet rękę na urnie, to jednak z ręką na sercu zaświadczyć nie może, że liczba wrzuconych do urny list odpowiadała liczbie zebranych na sali rzeczywistych wyborców, zwłaszcza gdy komisyi skrutacyjnej nie przedłożono sporządzonego przez komisarzy obwodowych spisu wstępujących na salę wyborców.

KRONIKA.

— **O Księciu Kardynale Dunajewskim** bardzo sympatyczny artykuł zamieścił niedzielny *Wiener Tagblatt* Szepsa.

— **Otrzymujemy z Ameryki następujące pismo:**

Winona, Minn. 15 czerwca. Szanowna Redakcyo! Przedwczoraj wysłałem drugą ratę składek na naszych biednych braci w Galicyi $129^1/_2$ dolarów, a więc razem dotąd $170^1/_2$ dolarów. Suma ta wypadnie, jeśli się do pokwitowanych ofiar w *Kościuszce*, którego parę numerów dołączam, doda 6 dolarów, które jako w ostatniej chwili przesłane, tam jeszcze nie były pokwitowane.

Składki te, podług życzenia ofiarodawców, przedewszystkiem mają być użyte na głodem dotkniętych, gdyby zaś już nie była potrzeba pomagania w tym względzie, na ogrzewalnię Brata Alberta w Krakowie, lub na jaki inny cel dobroczynny.

Składki przedewszystkiem pochodzą z Winony, zebrane na odezwę w moich gazetach umieszczoną, po większej części przez tutejszą ludność kaszubską złożone staraniem X. proboszcza Stanisława Baranowskiego, z Galicyi pochodzącego. Kilkanaście dolarów przesłali także Galicyanie z Texas, za staraniem X. proboszcza Litwory z Bremend.

H. Derdowski,
wydawca czasopisma *Wiarus* i *Kościuszko*.

(Równocześnie z tym listem otrzymaliśmy drogą na Bazyleę dwa przekazy pocztowe na 500 franków i 148 franków i 95 cts. czyli ogółem 302 złr. 8 ct. Ponieważ obecnie nie zachodzi już potrzeba wspierania dotkniętych klęską zeszłorocznego głodu, przeto stosownie do życzenia zacnych ofiarodawców przeznaczamy z tej sumy 152 złr. 8 ct. na ubogich, utrzymywanych przez Brata Alberta, a 150 złr. na zakład opuszczonych chłopców X. Siemaszki. *Red. Czasu*).

— **Z Warszawy** otrzymaliśmy dziś następujący telegram: Znana artystka Wisnowska została w nocy w mieszkaniu zamordowana. Sprawca otruł się.

— **Zegar Ludwika XVI.** Rodzina Rotschildów nabyła w Peterborough słynny zegar, roboty Ludwika XVI. Pozostawał on w Milton Hall, w Northamptonshire przez kilka pokoleń i drogą zamiany przeszedł do Rotschildów, w wartości 30,000 funtów szterlingów. Zegar ten mierzy 14 stóp wysokości, ofiarowany był niegdyś jako prezent ślubny hrabinie Fitswilliam.

Z miasta i kraju.

— **JE. p. Namiestnik hr. Kazimierz Badeni** dzisiaj rano przejechał przez nasze miasto, wracając z Wiednia do Lwowa.

— **Na rzecz Weteranów polskich** z r. 1831 złożył p. Jerzmanowski, niewyczerpany na ofiarności na cele dobroczynne, 100 złr. w. a. w ręce wiceprezesa Towarzystwa opieki nad Weteranami p. Ksawerego Konopki.

— **P. Erazm Jerzmanowski** zwiedzał obecnie wraz ze swym sekretarzem p. Pawłowskim salę rysunkową dla kobiet i modelarnię muzealną w Muzeum techniczno przem. krakowskiem, zaznaczając i tym razem swą bytność w zakładzie hojnym datkiem 200 złr. na fundusz żelazny wyższego Zakładu naukowego dla kobiet przy Muzeum istniejącego. Składając najserdeczniejsze podziękowanie zacnemu ofiarodawcy za tak hojne poparcie naszych usiłowań, niepodobna mi nie wyrazić życzenia, aby ten przykład znalazł licznych naśladowców wśród zacnych naszych rodaków do czynnego poparcia instytucyi, która przez 22 lat swego istnienia gorliwie pracowała nad wyższem wykształceniem polskich niewiast, nie zdoławszy wszakże zapewnić niezależnego bytu Zakładowi.

A. Baraniecki.

— **Korpus wakacyjny.** Znany dobroczyńca i opiekun młodzieży szkolnej p. Ignacy Żółtowski przeznaczył 20 złr. na urządzenie korpusu wakacyjnego przy VII szkole ludowej na Kleparzu. Datek powyższy pochodzi z kwoty, powierzonej p. Żółtowskiemu przez p. Jerzmanowskiego do rozdzielenia według jego uznania między najpożyteczniejsze instytucye. Do nich w pierwszym rzędzie zalicza p. Żółtowski Zakład X. Siemaszki i powstający korpus wakacyjny, mający na celu zapewnienie moralnego i fizycznego zdrowia młodemu pokoleniu. Nadmieniamy, że w dniu uroczystości zakończenia roku szkolnego ofiarował p. Żółtowski z własnych funduszów książeczkę krak. Kasy Oszczędności na kwotę 5 złr., jako zachętę jednemu uczniowi VII szkoły, który począwszy od pierwszej, ukończył wszystkie klasy tejże szkoły z bardzo dobrym postępem.

— **Raut Koła artystyczno-literackiego** w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń zapowiada się świetnie. Wielka ilość osób zgłasza się po bilety do Koła. Dekoracyą sali zajmują się p. Juliusz Kossak i Teodor Rieger. Oprócz orkiestry zapowiedziane są produkcye pierwszorzędnych sił artystycznych, które w tym dniu znajdować się będą w Krakowie. Przypominamy, że lista uczestników rautu będzie lada chwila zamkniętą i że składka od osób miejscowych wynosi po 3 złr. Cenę biletów dla dam oznaczono na 2 złr. Przy wejściu do sali bilety stanowczo sprzedawane nie będą.

— **Medale Adama Mickiewicza.** Na pamiątkę sprowadzenia zwłok Wieszcza, tutejszy złotnik p. Władysław Wojciechowski, wybił medale wielkości 23 mm. średnicy w srebrze i bronzie z uszkami; na głównej stronie jest profil poety z napisem wokół: *Adam Mickiewicz * 1798 † 1855* — na odwrotnej stronie widok katedry na Wawelu z napisem wokół: *Pamiątka sprowadzenia zwłok Wieszcza na Wawel 1890*. Srebrne po cenie 1 złr. — bronzowe po 25 ct.

— **„Harmonia“ lwowska** przybyła dziś o godzinie 3 po południu i przy odgłosie hymnu narodowego, pomaszerowała ulicą Sławkowską i Rynkiem, do koszar straży pożarnej, w których została pomieszczoną.

Orkiestra liczy 44 osób i dzięki wybornemu kierownictwu p. Falla, znanego kapelmistrza, zalicza się dziś do najlepszych muzyk w całej Austryi. Podczas swego pobytu w Krakowie wystąpi parokrotnie z koncertami w ogrodzie Strzeleckim i parku Krakowskim.

— **Na krakowskie kolonie wakacyjne** nadesłała p. Henrykowa Lipkowska 25 rubli.

— **Egzamin dojrzałości** odbywał się w dniach od 23 do 28 czerwca w gimnazyum św. Jacka w Krakowie pod przewodnictwem p. Dra Wincentego Zakrzewskiego, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Egzamin dojrzałości składało 29 uczniów publicznych, 1 prywatny i 6 eksternistów. — Świadectwo dojrzałości otrzymali: 1) Chajes Henryk (z odznaczeniem), 2) Christiani Grabieński Zygm., 3) Dłużyński Witołd, 4) Elters Wilhelm, 5) Geldwerth Leon, 6) Goldwasser Edward, 7) Jaugustyn Stanisław, 8) Jelonek Modest, 9) Kaczmarczyk Józef (z odznaczeniem), 10) Kawalerski Stefan, 11) Kazrlik Mieczysław, 12) Kluk Kluczycki Franciszek, 13) Kośmiński Stanisław, 14) Kubalski Edward, 15) Landau Izaak, 16) Landau Pinkus, 17) Marek Zygmunt (z odznaczeniem), 18) Paszkiewicz Tadeusz, 19) Piasecki Eugeniusz (z odznaczeniem), 20) Piekarczyk Antoni, 21) Sternschuss Adolf, 22) Wyrobek Antoni, 23) Zubrzycki Stanisław, 24) Żuławski Leon, 25) Słomiński Kasper (eksternista), 26) Rodzoń Józef (eksternista), 27) Łukaszewski Witołd (eksternista).

Z publicznych otrzymało 4 poprawkę z 1 przedmiotu. Z eksternistów reprobowano 1 bez terminu; prywatystę 1 na rok. — Odstąpiło od egzaminu ustnego 3: — 1 publ., 2 ekstern.

— **Administracya hotelu Saskiego** zawiadamia nas, że ceny numerów w hotelu na czas uroczystości Mickiewicza nie będą podniesione.

— **Zniżone ceny jazdy na kolei Karola Ludwika** dla osób, udających się do Krakowa na pogrzeb Mickiewicza. Wczoraj zamieściliśmy depeszę, donoszącą, iż interwencyi hr. Antoniego Wodzickiego udało się wyjednać zniżenie cen jazdy na kolejach dla osób, udających się na pogrzeb Mickiewicza. Dziś dowiadujemy się z kolei Karola Ludwika, że przyznała ona zniżenie ceny w ten sposób, iż osoby jadące na pogrzeb nabywać mogą karty jazdy po cenie dla wojskowych ustanowionej. Zniżenie to rozciągnięte jest tak na I, II, jak III klasę. Za zniżonemi kartami można wszakże jechać wyłącznie tylko osobnemi pociągami, przeznaczonemu dla udających się na pogrzeb. W zwykłych, kursujących obecnie pociągów, nie mają znaczenia karty nabyte za cenę dla wojskowych ustanowioną. Jutro dopiero będziemy mogli ogłosić czas wyjazdu tych osobnych pociągów ze Lwowa, przejazdu przez kraj i przybycia do Krakowa, oraz czas powrotu z Krakowa.

— **Ważne dla Dyrekcyj kolejowych.** Wiadomo, iż codziennie już pociągi zwożą do Krakowa zastępy osób, które tu zostają na pogrzeb Mickiewicza. Wiadomo dalej, iż z Krakowian nikt nie wyjeżdża, bo każdy czeka na uroczystości pogrzebowe i nie jedzie do kąpiel. Dopiero w sobotę 5 lipca wszyscy na gwałt i odrazu będą wyjeżdżać z Krakowa, spiesząc się na willegiaturę, do kąpiel, lub z powrotem do domu. O ile wiemy od rzemieślników, od krawcowych damskich itd., wszystkie roboty zapowiedziane są z terminem wykończenia po dzień 4 b. m., tak, by od jazd 5 b. m. mógł nastąpić. Niechże więc Dyrekcye wszystkich w Krakowie i na Podgórzu zbiegających się kolei mają to na pamięci, iż w sobotę przynajmniej 10,000 ludzi wyjedzie z Krakowa przeważnie koleją państwową do kąpiel i koleją Karola Ludwika. Niechże więc zarządy tych kolei poczynią wczesne przygotowania, aby rozporządzać mogły dostateczną liczbą wagonów.

— **Zborów** 30 czerwca. Wczoraj wybuchł w mieście naszem groźny pożar. Spłonęło 115 realności, 60 sklepów z towarami i zapasami żywności. Troje ludzi zginęło. Sąd, księgi gruntowe, urząd podatkowy i wszystkie instytucye publiczne uratowano.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 2 lipca: *Halka*, opera w 4 aktach St. Moniuszki z nową wystawą i nowemi tańcami.

We środę dnia 2 lipca Nawiedzenie N. M. P.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutro we środę odbędzie się uroczyste przedstawienie na powitanie przybyłych gości. Danem będzie nieśmiertelne dzieło Moniuszki *Halka* z udziałem całego personalu teatralnego.

W akcie I wprowadzono nowe tańce, jak: „Polonez“ i „Mazur;“ zaś w akcie III ujrzymy po raz pierwszy słynne „Tańce góralskie“ w 8 par, z udziałem panny Sachsównej i p. Hoffmana, według układu R. Turczynowicza, które dawniej były opuszczane z powodu braku tancerzy.

Do jutrzejszego przedstawienia sprawiła dyrekcya nowe i bogate polskie ubiory dla wszystkich występujących osób, oraz nowe dekoracye.

Towarzystwo muzyczne pragnąc dać szerszej publiczności sposobność do zapoznania się z „Requiem“ Mozarta z powodu, iż na Wawel oprócz delegacyj wejdzie tylko 150 pań, urządza we środę dnia 2 lipca b. r. w sali amfiteatralnej gimn. św. Anny o godz. 5 po południu publiczną próbę. Wstęp 1 złr., dla członków Towarzystwa 50 ct., do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskidgo i kancelaryi Towarzystwa.

Na Wystawę Zjed. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Boznańskiej „W oranżeryi“; Czynciela „Wiosna“ paleta; Dukszyńskiej „Modlitwa“; Dulębianki „Chory braciszek“; Gersona W. „Opiekunowie króla“, „Jaskinia niedźwiedzia w Tatrach“; Grassa „Uciechy letnie“ Mroczkowskiego „Z Tatr“, „Krajobraz jesienny“; Petters A. „Wiosenne kwiaty“; Pochwalskiego „Portret mężczyzny“; Sommera „Wieczór„; Styki „Chrystus nad Jeruzalem“, „Madonna“; Wielogłowskiego „Hr. Siemiński powożący piątką“; Grabowskiego „Wieś podolska w niedzielę“ rysunek, „Ulica małego miasteczka w szabas“ rysunek; Pruszkowskiego „Mickiewicz“ rysunek węglem; Grossego J. „Studyum niewiasty“ pastel; Chodzińskiego „Mickiewicz“ medalion w gipsie; Godebskiego „Popiersie Mickiewicza“ w bronzie; Madeyskiego „Popiersie mężczyzny“ w gipsie; A. Piotrowskiego „Po kąpieli“ olejny; Rosowskiego „Ecce homo“, „Madonna.“

Wydawnictwa Mickiewiczowskie:

— Pamiątka pogrzebu Adama Mickiewicza, ukazała się w drukarni A. Koziańskiego w Krakowie, w kształcie kartki, na której pod małym w drzewie rytowanym portretem wieszcza podano główne daty jego żywota i działalności. Na drugiej stronie umieszczony wiersz prof. Cz. Pieniążka. Cena bardzo niska. Skład główny w drukarni Koziańskiego.

— Portret Mickiewicza chromotograficzny w formacie folio, według rysunku p. Niemczykiewicza, przeznaczony na pamiątkę dla włościan, wyszedł w zakładzie litograficznym A. Przyszlaka we Lwowie.

— Adam Mickiewicz „Do matki Polki“ z przedmową Budzisława Jełnowolskiego. Na dzień uroczystego złożenia zwłok wiekopomnej pamięci Wieszcza w katedrze na Wawelu. Kraków 1890 rok. Nakład wydawcy.

— W. Feldman: Stosunek Adama Mickiewicza do żydów. Kraków 1890. W drukarni Józefa Fischera w Krakowie. Jestto wydawnictwo specyalnie przeznaczone dla żydów i podnoszące zasługi Wieszcza wobec żydów. W imię patryotyzmu wzywa wydawca zbory, instytucye, korporacye i stowarzyszenia izraelickie, aby zakupywały niniejszą broszurę dla rozdzielenia jej w dzień pogrzebu pomiędzy współwyznawców. Cena za 100 egz. 10 złr.

Jedno z dwóch największych ilustrowanych czasopism polskich *Kłosy* przestały z dniem 1 lipca wychodzić. *Kłosy* założone były przez Zygmunta Wójcickiego, syna znanego autora gawęd i dziejopisa literatury. Później przypuszczony do spółki p. Samuel Lewental, teraźniejszy wydawca, zakupił następnie na swą własność całe pismo. Redakcyę objął estetyk, krytyk i historyk dziś już nieżyjący Henryk Lewestam. Odtąd *Kłosy* rozwijały się ciągle. Przez dwadzieścia pięć lat swego istnienia wiele pożytecznego a cennego przyniosły. Od pewnego jednak czasu wydawnictwo jakoś chromać poczęło. Rozchodziły się rozmaite o niem niekorzystne wieści. Aż wreszcie całkiem przestało się opłacać... zapewne wskutek wzrastającej konkurencyi.

W Londynie pojawiło się dnia 28 czerwca, dzieło Stanleya „W najciemniejszej Afryce“ odrazu w dziesięciu językach.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 1 lipca.

W miarę jak się zmniejszają zapasy na tutejszym placu, młynarze widzą się w konieczności kupowania, tem bardziej, że o ile się to da skontatować, to i u producentów bardzo mało zboża w spichrzach pozostaje. Wobec tego na targu dzisiejszym zwłaszcza z początku, panowało usposobienie stałe i ceny pszenicy dobrze się trzymały, podczas gdy żyto ponownie w cenie się podniosło. Z końcem targu z powodu większego zaafiszowania, objawiła się w prawdzie słabsza tendencya, lecz o tyle tylko, że sprzedaż nie była tak łatwą jak przedtem, bo ceny raz się podniosłszy, nie uległy już widocznej zniżce.

Płacono za pszenicę białą od 8·75 do 9·25 złr., za czerwoną od 8·80 do 9·25 złr., za żółtą od 8·80 do 9·25 złr.; za żyto od 8·25 do 8·60 złr.; za jęczmień browarny od 7·— do 7·50 złr.; na paszę od 6·— do 6·40 złr.; za owies od 8·— do 8·50 złr.; — rzepak nowy od 10·50 do 11·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 lipca. Cesarz odwiedził wczoraj po południu ks. Małgorzatę Bourbon, wieczorem zaś o godzinie 8 minut 15 wyjechał do Gasteinu, gdzie już bawi Cesarzowa z Arcyksiężniczką Maryą Waleryą.

Wiedeń 1 lipca. Namiestnik Galicyi hr. Badeni odjechał wczoraj wieczorem z powrotem do Lwowa.

Wiedeń 1 lipca. *Wiener Ztg* ogłasza, iż Cesarz zezwolił, aby radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, Janowi Leichamscheiderowi z powodu przeniesienia go w stan spoczynku wyrażono Najwyższe uznanie, a radcy sądu krajowego w Nowym Sączu, Władysławowi Łopackiemu z tego samego powodu wyrażono Najwyższe zadowolenie.

Wiedeń 1 lipca. Wczoraj odbyły się wybory do sejmu w morawskich okręgach miejskich i Izbach handlowych, przyczem Niemcy zyskali trzy mandaty. W gminach wiejskich na Szląsku stracili niemiecko-liberalni dwa mandaty. Wybory sejmowe w styryjskich miastach i Izbach handlowych nie zmieniły dotychczasowego stosunku.

Wiedeń 1 lipca. Ministerstwo handlu zarządziło, aby proweniencye hiszpańskie podlegały obserwacyi.

Gastein 1 lipca. Dzisiaj rano o godzinie 7 minut 45 przybył tu Cesarz i powitany został entuzyastycznemi okrzykami zebranej ludności; kapela odegrała hymn ludowy. Przed pałacem z uszanowaniem powitali Monarchę namiestnik, burmistrz, duchowieństwo i wybitniejsze osobistości miejscowe. Monarcha zaszczycił obecnych rozmową. Pogoda sprzyja. W pięknie udekorowanem mieście powiewa mnóstwo flag.

Buda-Peszt 1 lipca. Według autentycznych informacyj nieuzasadnioną jest wiadomość, jakoby rząd serbski doniósł posłowi austro-węgierskiemu w Belgradzie, iż odtąd transporty nierogacizny z Serbii rewidowane będą przez wspólną mięszaną komisyę. Rewizya transportów odbywa się zawsze w myśl przepisów, czego dowodzi dopuszczanie do Steinbruch niepodejrzanego bydła z Serbii.

Helsingoer 1 lipca. Cesarz niemiecki i król duński przybyli tu wczoraj przed południem. Po serdecznem pożegnaniu udał się cesarz Wilhelm wśród salw okrętowych w dalszą podróż do Chrystyanii. Król duński powrócił do Kopenhagi.

Madryt 1 lipca. W Gandii zachorowały znów cztery osoby na cholerę. Zmarły trzy osoby. — W Carpute był jeden wypadek śmierci, w Genevass dwa wypadki zasłabnięcia, z tych jeden ze śmiertelnym wynikiem. W Rigoa (w Portugalii) umarła jedna osoba na cholerę.

Epinal 1 lipca. Donoszą o następującym wypadku, jaki zaszedł na granicy: Dwaj mieszkańcy z Colroys zbierali suche gałęzie w lesie, przez który idzie linia graniczna francusko-niemiecka. Na rozkaz niemieckiej straży granicznej cofnęli się oni, lecz ponieważ nie odpowiedzieli na wezwanie straży, dano do nich ognia. Jeden z włościan został ranny.

Londyn 1 lipca. W Izbie wyższej oświadczył Salisbury, iż nic nie wie o niezadowoleniu wśród ludności Helgolandu z powodu odstąpienia wyspy tej Niemcom. Angielsko niemiecka konwencya podpisana zostanie za kilka dni i wraz z odnośnym bilem zostanie przedłożoną parlamentowi. Poprzednie omawianie tej sprawy nie jest pożądane.

Londyn 1 lipca. Dochody państwowe z ostatniego kwartału przewyższają o jeden milion funtów szterlingów dochody z odnośnego kwartalu 1889 roku.

W Leeds (hrabstwo York) wybuchł strejk robotników, zatrudnionych w zakładach gazowych, skutkiem czego w wielu fabrykach i magazynach musiano zawiesić roboty. Robotnicy gazowi odrzucili proponowane warunki.

Londyn 1 go lipca. *Times* ogłasza depeszę z Buenos-Ayres, datowaną z dnia 27 czerwca, która donosi, iż rada zawiadowcza Banku narodowego zapowiedziała zawieszenie wypłat, skutkiem czego ażio złota poszło w górę do 148.

Chrystyania 1 lipca. Storthing uchwalił 200,000 koron na ekspedycyę Dra Nansena do bieguna północnego.

Bukareszt 1 lipca. Poseł austro-węgierski hr. Gołuchowski wyjechał do Galicyi.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla biednej wdowy z 6-giem dzieci nadesłano od F. R. 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Oświadczenie.

Oglądaliśmy reprodukcye heliograwurowe z „Wojny“ Grottgera, wydania Adama Kaczurby, i porównaliśmy z takiemi samemi reprodukcyami Bondego z Wiednia.

Otóż wydanie Adama Kaczurby w niczem nie ustępuje wydaniu Bondego, a nawet w szczegółach **wydanie Kaczurby staranniejsze.** Cena 4 złr. jest zdumiewająco niska wobec 15 złr. za takie same wydanie Bondego.

Juliusz Kossak. Ludomir Benedyktowicz. Tadeusz Błotnicki. Walery Eliasz. Antoni Piotrowski.

Klisze wszystkie opatrzone są mojem nazwiskiem. Szanowna Publiczność może naocznie się przekonać o tem wszystkiem w księgarniach.

(1525 1-2) *Adam Kaczurba.*

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 1 lipca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	65	Anglobanki	154	—
„ srebrna „	89	35	Uniony	242	50
„ 4% złota	109	10	Bankvereiny	120	25
„ 5% pap. nieop.	101	40	Akcye Länderbank.	232	70
Akcye Ban. Aus.-W.	978	-	„ kol. Kar. Lud.	200	25
„ kredytowe	304	75			
Londyn	116	75	„ „ lwowsko-czerniow.	230	50
Napoleony	9	$28^1/_2$	„ „ połudn.	139	37
Dukaty	5	55	Elbethale	233	—
Marki	67	30	Nordbahny	—	
5% Renta węg. pap.	99	82	Staatsbahny	235	50
4% „ „ złota	102	95	Alpiny	98	75
Losy prem. węg.	138	75	Akcye tytoniowe	120	—
Losy tureckie	36	60	Ruble	134	50

Usposobienie giełdy: jednostajne.

Berlin 1 lipca.

Banknoty austr.	174	50	4% Listy likw. pol.	65	10
Krótki Wiedeń	174	—	Akc. kol. Kar. Lud.	87	—
Banknoty ros.	235	10	„ austr. kred.		—
5% Listy zast. pols.	68	50	Ultimo Ruble	—	—

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

KSIĘGARNIA
Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie
poleca następujące wydawnictwa własne:

Armia rossyjska. Cena . zlr. 2·—
Chociszewski Józef. **Dzieje porozbiorowe Polski** z 69 illustracyami. Cena egzemplarza opraw. „ 1·80
Rodziewiczowna M. **Ona,** powieść. Cena . . . . „ 1·30
— **Szary proch.** Cena . „ 1·30
Towarzystwo Warszawskie (Listy do przyjaciółki, 2 tomy). Cena . . . „ 4·80
[1529-1-6]

„Świat“
album bogato illustrowane, poświęcone czci i pamięci
Adama Mickiewicza
stanowiące **odrębną całość,** ułożone z nieznanych utworów **pierwszorzędnych autorów naszych i najznakomitszych artystów polskich** — ukazało się na widok publiczny. — Nabywać je można za guldena:

w Redakcyi i Administracyi **„Świata“** ulica Szpitalna Nr. 40, I. piętro;
w księgarni Wgo **G. Gebethnera i Sp. w Rynku głównym,**
„ „ Wgo **S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głów.;**
w sklepie Wgo **Józefa Rudnickiego w Hotelu Drezdeńskim,**
„ „ **„Louvre“ w Sukiennicach,**
„ „ Wgo **Henryka Kretschmera w Rynku głów,**
„ „ Wgo **S. Wierusz-Niemojewskiego w Sukiennicach.** (1523 1 2)
w handlu win i towarów kolon. **J. Miki w Rynku głównym.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI
Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski,
wyszła już i jest do nabycia po cenie
25 cnt.
Pamiątka pogrzebu
Adama Mickiewicza
z portretem i podobizną podpisu Wieszcza, a zawierająca życiorys Poety, opis pogrzebu w Konstantynopolu i Paryżu, oraz historyę sprowadzenia zwłok i opis pogrzebu w Krakowie.

Powyższe wydawnictwo jest bezwarunkowo najlepszem z dotychczas wyszłych.

Nakładem tejże firmy księgarskiej wyszedł **salonowy portret** (1530-1 6)
Adama Mickiewicza
z reprodukcyi światłodrukowej, według portretu, rysowany z natury przez *Toullon'a,* który jest przechowanym w Muzeum Narodowem w Krakowie.
Cena powyższego portretu w folio formacie
30 ct.

Gorzelnik egzaminowany, z kilkuletnią praktyką, poszukuje rocznej posady za skromnem wynagrodzeniem. — Adres: *K. W.* poste restante Tyczyn. (1539-1 3)

Panienki dobrze wychowane, uczęszczające na kursa i do Seminaryum, znają pomieszczenie od 1 września b. r. u p. *Heleny Jelskiej* przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 43. (1541-1-10)
Tamże lekcye muzyki.

NAJWYBORNIEJSZE
morele
w koszykach 5-kilowych 1 złr. 90 ct. za zaliczką opłatnie do każdej miejscowości wysyła z dniem 8 lipca (1528 1-8)
Leon Schiller w Zaleszczykach.

HANDEL POD FIRMĄ
F. Bruno Hahn
(WŁODZIMIERZ ANGELUS)
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 2,
rozdawać będzie bezpłatnie począwszy od 2 lipca każdemu kupującemu towaru najmniej za 50 ct.
książkę pamiątkową
wydaną przez tutejszą księgarską firmę *Żupańskiego i Heumanna,* zawierającą portret Adama Mickiewicza, pogrzeb tegoż w Konstantynopolu i Paryżu, życiorys Wieszcza oraz opis sprowadzenia zwłok i pogrzebu w Krakowie z 6-ma illustracyami.
(1524-1-3)

Majątek ziemski
3 kilometry od stacyi kolei żelaznej, 7 mil od Lwowa — obejmujący 1294 mor. przestrzeni, w czem ornej ziemi pszennej 551 morgów, łąk 77 morgów, ogrodów 14 morgów, chmielnika 6 morgów, pastwiska 10 morgów, lasu 632 morgów, resztę pod budynkami, drogami, z bardzo dobremi murowanemi budynkami, z browarem piwnym murowanym z całem urządzeniem, z pięknym parkiem, z kamieniołomem, jest do sprzedania.
Zgłosić się do **Zarządu dóbr Radruż p. Horyniec.** (1536 1-4)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
K. Bartoszewicza w Krakowie
(Sukiennice Nr. 27 od strony wieży ratuszowej),
wyszły w ostatnich dniach następujące dzieła i broszury:
Mickiewicz na Wawelu
Album artystyczno-literackie ku pamięci złożenia zwłok wieszcza w katedralnej krypcie.

„Album“ oprócz illustracyj zawiera okolicznościowe poezye, artykuły i aforyzmy: ***Michała Bałuckiego, Dra Adama Belcikowskiego, Maryi Konopnickiej, Antoniego Kłobukowskiego, prof. Ed. Krzymuskiego, Ludwika Kozłowskiego, Antoniego Kleczkowskiego, Włodzimierza Lewickiego, Czesława Pieniążka, prof. J. Rostafińskiego, Henryka Sienkiewicza, X. profes. Eustachego Skrochowskiego, Kazimierza Tetmajera, Kornela Ujejskiego, Romana Zawilińskiego*** i ***Dyr. Hugona Zatheya.***

Prócz tego „Album“ zawiera przyczynek do życiorysu Adama, mowę H. Carnota, ojca prezydenta Rzpltej francuskiej, przy odsłonięciu pomnika Mickiewicza w r. 1867 na cmentarzu w Montmorency, list Wiktora Hugo pisany z powodu tej okoliczności, opis szczegółowy krypty na Wawelu, ze „Złotych myśli“ Mickiewicza i t. d.
Cena albumu 60 ct.

Złote myśli Adama Mickiewicza
poprzedzone popularnie napisanym życiorysem wieszcza przez profesora *Czesława Pieniążka.*

„Złotych myśli“ zakupił Komitet pogrzebowy 2000 egzempl., Rady zaś powiatowe i Magistraty przeszło 8000 egzempl. — jako najlepsze z popularnych wydawnictw dla warstw szerszych.
Cena egzemplarza 40 ct., w większej ilości z 50, 60, a nawet 70%.

Przewodnik po Krakowie
(ILLUSTROWANY)
z dodaniem opisu okolic, informacyj i 600 dokładnych adresów instytucyj i osób zajmujących wybitniejsze stanowiska.

„Przewodnik“ wyszedł z druku dnia 29 czerwca 1890 r. Wszystkie inne przewodniki są dawne, a więc przestarzałe.

Żądać należy wyraźnie „Przewodnika“ ułożonego przez *K. Bartoszewicza.*

Cena egzemplarza **60** cnt., w oprawie w płótno angielskie **85** cnt.

„Pieśni polskie“, trzecie wydanie — zbiór pieśni narodowych i utworów patryotycznych największych poetów polskich. — Cena 60 centów, w oprawie w płótno angielskie 1 złr., na welinie ze złoconemi brzegami 1 złr. 50 cent.

„Do starego pokolenia“, piękny wiersz z pod zaboru rosyjskiego. — Cena 20 cent.

Grudziński H. „Na ruinach“, utwór poetyczny, nieobjęty ze względów cenzuralnych kompletnem wydaniem utworów poety. — Cena 20 cent. (154.-1-4)

Bartels Artur. „Piosnki i satyry“. Dwa zeszyty, każdy po 50 cent.

Najpiękniejszy upominek z Krakowa.
Dwa wspaniałe arcydzieła
Artura Grottgera.
1) **Wojna (Padoł łez) w 11-tu obrazach heliograwury. — Cena 4 złr.**
2) **Nowe wydanie Lituanii w 6 obrazach. Cena egzemplarza 2 złr.**

Skład główny w Krakowie w księgarni **Żupańskiego i Heumanna** i we wszystkich księgarniach. (1526-1-4)
Dla prowincyi adres: **Wydawnictwo Bibl. Arcydzieł w Krakowie.**

W znanej
Kuchni Litewskiej
przy ulicy Floryańskiej l. 15, I piętro,
wydawać się będą podczas dni przyjazdu **obiady złożone z zupy, wielkiej porcyi pieczystego i leguminy** po cenie **60 cnt. od osoby.**
Obiad od godziny 12ej do 6ej wieczorem, kolacya do godz. 10ej (1527-1-4)
Zarząd.

Fortepian czarny, krótki, z powodu wyjazdu, jest do sprzedania. — Wiadomość ul. Grodzka l. 18. (1543-1-3)

Ekonom lub **Pisarz,** kawaler z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. — Wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Borszowicach, poczta Niżankowice. (1492-2-3)

Ważne dla turystów Tatrzańskich!
W domu narożnym pod Nr. 169 przy ulicy Ludźmierskiej pod „Gwiazdą“ w **Nowym Targu** założyłem
pierwszą restauracyę polską
przeważnie dla gości i turystów odwiedzających góry tatrzańskie w Zakopanem.
Zaopatrzywszy mój zakład w doborowe potrawy i napoje, tudzież szybką usługę, polecam się łaskawym względom łaskawej Publiczności przejeżdżającej do Tatr. (1441-6-8)
Ceny umiarkowane.
Aleksander Raczyński,
właściciel restauracyi w Nowym Targu.

Władysław Wojciechowski
Jubiler
w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 9
poleca
Medale pamiątkowe
na uczczenie pamięci sprowadzenia na Wawel zwłok
ADAMA MICKIEWICZA
srebrne po **1** złr., brązowe po **25** ct.
Medale te są z uszkami wielkości 23 m/m i nadają się do noszenia jako breloki.
(1591-1-5)

Wieńce i szarfy do tychże z napisami, Medaliony Mickiewicza o średnicy 16 ctm., brązowane po 75 cnt. sztuka, Fotografie Mickiewicza wizyt. i gabin. są do nabycia (1521-2-3)
w pierwszym gł. składzie przyborów kościelnych
Stanisława Przybylskiego
w Krakowie Rynek głów. Nr. 46.

Biustów Mickiewicza
dostarczam w czworakiej wielkości po cenie 4 złr., 1 złr. 30 ct., 1 złr. i po 40 ct., także **medaliony** trojakiej wielkości, w cenach od 25 ct. do 3 złr. (1522 2-3)
K. M. Chodziński
w Krakowie, ul. Kolejowa Nr. 18.

Ceraty wszelkiego rodzaju.
Ceny fabryczne. (1196-68)
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A — B pod Nr. 37.

Dla właścicieli większych własności ziemskich.
Jako dyrektor dóbr lub zarządca poszukuje posady, akademicznie i praktycznie gruntownie wykształcony człowiek w sile wieku, który opierając się na swym talencie organizacyjnym mógłby podnieść czysty dochód nawet pod utrudnionemi warunkami. — Ma bardzo dobre polecenia.
Adres złożony jest w **Administracyi „Czasu“** w Krakowie. (1444 5 10)

TAPETY,
obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, **sztukaterye, dekoracye, story** drylowe, **ceraty** na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-10)
Zakład dekoracyjny i skład tapet
Wilhelma Fenza w Krakowie.

Papuga biała
z odznakami różowo-płomienistemi, wraz z dużą mosiężną bardzo ozdobną klatką, jest **za bardzo przystępną cenę** każdego czasu do sprzedania. **Uzyskana kwota przeznaczona na kościół w Tyczynie.** Zgłoszenia przyjmuje p. *Julian Siciński* w Tyczynie. (1513-2-3)

Carbolineum Avenariusa
najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1251 33-

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6☐ metr przy jednorazowem pociągnięciu.
Cena za 100 klg. złr. 28.
WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

Skorowidz dóbr tabularnych
ułożony przez ***Prof. T. Pilata,*** wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni *Wł. Łozińskiego,* ul. Czarnieckiego Nr. 12, oraz w handlu księgarskim. Cena 5 złr., z przesyłką rekomendowaną złr. 5·25.
(1434 6-15)

NAKŁADEM KSIĘGARNI, SKŁADU I WYPOŻYCZALNI NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYI PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
wyszły:

Wroński Adam. **Marsz żałobny** na fortepian, cieniom ś. p. **Adama Mickiewicza.** — Cena 50 ct.
Żeleński Władysław. **Marsz uroczysty** na fortepian, ku czci ś. p. **Adama Mickiewicza.** — Cena 1 złr. [1514-4-5]
Do nabycia we wszystkich księgarniach

Wydawnictwa
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie.

MICKIEWICZ ADAM. **Pan Tadeusz,** wydanie nowe miniaturowe, z portretem autora, w bardzo ozdobnej oprawie ze złoconemi brzegami . . . . złr. 2·60
— **Pan Tadeusz,** wydanie tanie 50 cent. w opr. płóciennej 90 ct, w ozdob. oprawie z brzegami złoconemi . . . . złr. 1·50
— **Pisma,** wydanie zupełne, ozdobione portretem autora, 11 cie tomów, Paryż 1861 r., w dużej 8ce, na papierze welin. złr. 16·80
Tom I—VI. Wszystkie pisma poetyczne. Artykuły literacke i polityczne . złr. 9·60
Tom VIII—XI. Cours de littérature slave, professé au Collége de France (1840—1843) złr. 7·20
CHMIELOWSKI PIOTR. **Adam Mickiewicz,** zarys bibliograficzno-literacki, z 2ma portretami poety. 2 duże tomy . . złr. 6·75
— **Kobiety Mickiewicza,** Słowackiego i Krasińskiego, zarys literacki, wydanie 3cie, poprawione i pomnożone . złr. 2·70
KALLENBACH JÓZEF. Rewizya tekstu pierwszej części **„Dziadów“ A. Mickiewicza** podług autografu . . . złr. 1·—
ZDZIECHOWSKI M. **Mesyaniści i Słowianofile,** szkice z psychologii narodów słowiańskich . . . . złr. 2·40
Dr. TEOFIL ZIEMBA. **Młodość Mickiewicza.** Obraz pierwszych wpływów na rozwój umysłu i charakteru. Karton. 90 ct, w ozdobnej oprawie . . . . . złr. 1·25
MONIUSZKO ST. Widma, sceny liryczne z poematu **Ad. Mickiewicza „Dziady“.** Układ na fortepian na 2 ręce . złr. 3·— Tożsamo na fortepian na 4 ręce złr. 5 70
[1512 3-4]

Plusieurs institutrices
françaises désirent se placer par mon bureau. *K. Rybczyńska,* Cracovie, (1495 2 3) rue St. Jean Nr. 14.



Od lat 15 istniejący
Skład fortepianów B. Gabryelskiej
w Krakowie,
Rynek, Krzysztofory
z powodu spodziewanego zjazdu zaopatrzony został w doborowe instrumenta pierwszorzędnych firm. Obok tego są na składzie fortepiany używane. (1485-6-10)

Z powodu wydzierżawienia odbędzie się **w dniu 3 lipca** t. j. we czwartek o godzinie 9 rano w Kurdwanowie, 5 kilometrów od Podgórza,
sprzedaż
inwentarza żywego i martwego w drodze **dobrowolnej licytacyi.**
Między innemi sprzedawanych będzie **24 krów** czystej krwi holenderskiej, premiowanych na wystawach.
3 kilometry od Kurdwanowa jest stacya kolei Swoszowice, gdzie konie czekać będą. (1498-3 4)

Wiedeń — „Hôtel Mètropole“.
Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż], **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas“]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1132 10-60] **L. SPEISER.**

---

24 ciągnień rocznie!
Roczna suma wygranych jeden milion.
Co miesiąc jedno do trzech ciągnień.
Najbliższe ciągnienia: **1 lipca:** losy węgierskiego Czerwonego Krzyża, główna wygrana **15.000** złr: — **5 lipca:** 3% kredytowe losy ziemskie II. emisyi, główna wygr. **50.000** złr.
Z powodu najbliższych ciągnień polecam moje nowe kombinacye losów:

Grupa A.
1 los **3% kredytowy ziemski II. emisyi**
1 „ **austryackiego Czerwonego Krzyża**
1 „ **węgierskiego** „ „
1 „ **włoskiego** „ „
1 „ **Bazyliki budowy katedry**
1 „ **serbski tytoniowy**
1 „ **Jó-Sziv.**
(24 ciągnień rocznie na 36 spłat miesięcz. po **6** złr.)

Grupa B.
1 los **3% kredytowy ziemski kwit na wygr.**
1 „ **austryackiego Czerwonego Krzyża**
1 „ **węgierskiego** „ „
1 „ **włoskiego** „ „
1 „ **Bazyliki budowy katedry**
1 „ **serbski tytoniowy**
1 „ **Jó-Sziv.**
(24 ciągnień rocznie na 28 spłat miesięcz. po **4** złr.)

Oprócz tego 1 **3% kredyt. los ziemski kwit na wygr.** (6 ciągnień rocznie, główna wygrana 50.000 złr.) kombinowane z jednym lub kilku losami wymienionymi w powyższych grupach, na spłaty miesięczne od 2 do 3 złr. najtaniej policzone.

Przez nadesłanie pierwszej spłaty zapewnia sobie kupujący natychmiast prawo gry i własności na wszystkie losy.

Zamówienia najdogodniej przekazem poczt., na żądanie także za zaliczką pierwszej spłaty, przyczem pożądane jest dokładne oznaczenie grupy, będą punktualnie wykonane.

Wykazy ciągnień po każdem ciągnieniu, kalendarz losowań na r. 1890 tudzież prospekta moich innych grup losów darmo i opłatnie. (1407-2-2)

Wiener Wechsler- u. Lombard-Geschäft
A. Gutfeld, Wien, I., Wipplingerstrasse Nr. 27.

Przy zbliżającej się uroczystości sprowadzenia na ziemię ojczystą zwłok największego wieszcza naszego **Adama Mickiewicza,** polecamy Szanownej Publiczności dziełko pod tytułem:
KRONIKA
POTOCZNA I ANEGDOTYCZNA
z życia
Adama Mickiewicza
na podstawie
OPISÓW WIAROGODNYCH SWIADKÓW
zestawił
Władysław Bełza
z dwoma stalorytami
Mickiewicza i Marylli.
Cena broszurowanego egzemplarza . . . . 60 cent.
„ „ „ z przesyłką pocztową 75 „
NAKŁADEM KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.
Również do nabycia
we wszystkich księgarniach. (1505-5-6)

Anastazy Holik



Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzaniu mu roboty (1518-2-)
Ceny zegarków:
złotych od złr. 25 do 300 — srebrnych od złr. 8 do 50 — niklowych od złr. 5 do 20.
Szkatułki grające melodye polskie najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie.

OSTRZEŻENIE.

Od dłuższego już czasu obiegają pogłoski, jakoby **Fabryka rossolisów i likierów J. W. Hr. Potockiego w Łańcucie** została wydzierżawioną, a prowadzona odtąd niedbale, dostarcza obecnie wyrobów znacznie gorszej jakości, które nie mogą iść w porównanie z produktami, przedtem powszechnie za doskonałe uznanemi.

Ponieważ wieści owe są z gruntu fałszywe i obliczone na wprowadzenie w błąd Szan. Publiczności, zaś zdolne są zachwiać dobrą opinię, jaką dotąd się cieszy Fabryka Łańcucka, przeto oświadczając, że ani w technicznem, ani też w administracyjnem kierownictwie Fabryki Łańcuckiej żadna nie zaszła zmiana, nadmieniamy wyraźnie, iż rozsiewaczy tych fałszywych wieści, z całą bezwzględnością do odpowiedzialności przed Sądem pociągniemy.

Również niejednokrotnie zostało stwierdzonem, że w oryginalnych flaszkach Fabryki Łańcuckiej sprzedawane bywają w niektórych handlach liche fabrykaty obcych rosolisów. W razie stwierdzenia takiego faktu, uprasza się Szanowną Publiczność podać taki wypadek do wiadomości Zarządu Fabryki rossolisów w Łańcucie celem wyśledzenia winowajcy i wytoczenia mu pozwu przed Sądem. (1520-1-3)

Zarząd Centralny Dóbr Galicyjskich
Hr. Romana Potockiego we Lwowie.

Do gospodyń domu!
Bez ognia, bez najmniejszego swędu, prasować można najtaniej i najpiękniej patent. żelazkiem i brykietami arcyks. Albrechta. Do nabycia w każdym większym handlu żelaza. [1479-4-10]

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-61-)
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.
Każdy los ważny na oba ciągnienia.
Spis wygranych na oba ciągnienia. (1504-8-45)

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890.			
1	wygrana	50.000	złr. wartości
1	„	5000	„ „
1	„	2000	„ „
1	„	1000	„ „
2	„	500	„ „
5	„	200	„ „
10	„	100	„ „
20	„	50	„ „
50	„	20	„ „
200	„	10	losów wystawowych
2000	„	5	„ „

Drugie ciągnienie 15 paździer. 1890.			
1	wygrana	50.000	złr. wartości
1	„	5000	„ „
1	„	2000	„ „
1	„	1000	„ „
2	„	500	„ „
5	„	200	„ „
10	„	100	„ „
20	„	50	„ „
50	„	20	„ „
200	„	10	„ „
2000	„	5	„ „

LOSY po 1 złr. do nabycia w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Arona Eibenschitza i Adolfa Holzera.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*